Nr. 223. **Poniedziałek 9 Września 1878.** **Rok 68**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., [illegible] 4 [illegible] miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" [illegible] ją cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od [illegible] czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą [illegible] 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cen[illegible] [illegible] po 5 ct. od miejsca jednego wiersza.
Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adama, Carrefour de la Croix Rouge 2.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego c. i k. Apostolska Mość wyjechał 8 b. m. rano do Gracu na uroczystość odsłonięcia pomnika Arcyksięcia Jana i wrócił ztamtąd wieczorem tegoż dnia do Schönbrunnu.

Przebieg słabości Jej c. i k. Wysokości Najdostojniejszej Arcyksiężnej Maryi Immaculaty jest całkiem normalny; stan nowo narodzonej Arcyksiężniczki jest jaknajlepszy.

Baden 6 września 1878.

Dr. Heim w. r.

Ponieważ stan zdrowia Jej c. i k. Wysokości Najdostojniejszej Arcyksiężnej Maryi Immaculaty i nowo narodzonej Arcyksiężniczki jest ciągle bardzo dobry, przeto biuletyny nie będą już dalej wydawane.

Baden 7 września 1878.

Dr. Heim w. r.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 9 września

Jeżeli wierzyć można słowom kilku korespondentów berlińskich wcale zresztą wstrzemięźliwych co do wymysłów sensacyjnych, to rząd włoski spotkała przykrość niemała. Ambasador włoski w Berlinie hr. Launay miał z polecenia swojego rządu zapytać ks. Bismarcka, czy prowadzi rokowania z Watykanem jako równorzędnem państwem, czy jestto tylko konferencya w sprawie czysto domowej, nie przesądzająca o zapatrywaniu się Niemiec na polityczne stanowisko Watykanu. Ks. Bismarck miał po prostu odmówić wyjaśnień, a ponieważ w pewnych wypadkach według niemieckiego przysłowia sam brak odpowiedzi jest już odpowiedzią i to odpowiedzią wcale dosadną, więc można sobie wyobrazić zakłopotanie ambasadora włoskiego.

Powtórzywszy wiernie tę wiadomość berlińskich korespondentów prasy wiedeńskiej, zamykamy je tak, jak je zaczęliśmy, zastrzeżeniem, że autentyczność jej nie jest bezwarunkową. Ale że prawdopodobieństwo przemawia za nią, to przyznać trzeba wyraźnie, bo rokowania ks. Bismarcka z Watykanem zajmowały od początku rząd włoski w wysokim stopniu a to zajęcie jest aż nadto uzasadnione stosunkami kościelno-politycznemi królestwa włoskiego. Pruski model *Kulturkampfu* nie został w Rzymie wiernie skopiowany, ale zawsze gabinet włoski zbliżał się do wzorów pruskich; z energicznego wystąpienia ks. Bismarcka przeciw kościołowi katolickiemu czerpał wątek i podstawę dla swoich zarządzeń. Zakończenie walki kościelno-politycznej w Niemczech osłabiłoby w każdym razie postawę rządu włoskiego a w dalszej konsekwencyi podniosłoby otuchę i wymagania stronnictwa katolickiego.

Sama interpelacya hr. Launaya wystosowana do ks. Bismarcka przypomina Włochom, że mają u siebie jednę piekącą kwestyę, której załatwienie pozostawiają samemu wpływowi czasu i zmianie stosunków, gdyż inne środki nie wiodą do celu. Tą sprawą jest stanowisko Watykanu, określone w ustawie gwarancyjnej tak dwuznacznie, że w danym razie wyniknąć ztąd mogą najrozmaitsze kolizye nawet z zagranicą.

Jeżeli ks. Bismarck rzeczywiście nawet nie chciał się wdawać w wyjaśnienia wskutek interpelacyi włoskiej, to żalu do niego mieć nie powinien gabinet włoski, który przecież widzi w Watykanie ciało dyplomatyczne a więc jawny dowód, że Watykan nie jest dla wszystkich mocarstw tylko rezydencyą papieską lecz samodzielną potęgą, z którą liczyć się trzeba. Że Niemcy kilka lat nie były reprezentowane w watykańskiem ciele dyplomatycznem, ztąd Włosi nie mogą wysnuwać wniosków zbyt korzystnych dla siebie, bo przecież ustawa gwarancyjną sami nadali Watykanowi taki charakter, jaki on dziś zajmuje. Ustawa gwarancyjna nie była koncesyą zrobioną przez parlament włoski dla uszanowania skrupułów zmarłego króla Wiktora Emanuela. Włosi nie poszli dalej, bo nie mogli tego uczynić bez obawy o narażenie państwa na niebezpieczeństwo. Gdyby nie ta obawa, gdyby ustawa gwarancyjna stanowiła była tylko satysfakcyę dla skrupułów śp. Wiktora Emanuela, nie pozostałaby pewnie nietkniętą dziś, gdy nie ma już Piusa IX, dla którego bądź co bądź nawet liberalni Włosi mieli względy pietyzmu, gdy na tronie włoskim zasiadł młody monarcha któremu zawsze przypisywano surowość w pomysłach, gdy wreszcie u steru stoi dawny koryfeusz skrajno-liberalnej opozycyi. W chwili zmiany osób na tronie włoskim poruszono wprawdzie kwestyę ustawy gwarancyjnej, ale powiedziano zaraz, że honor Włoch nie pozwala jej naruszać. Mniejsza o to, co przeważało w tej decyzyi, obawa wobec Europy czy względy na honor narodowy, dość, że ustawa gwarancyjna przetrwała najgorsze czasy i dziś stoi silniej niż kiedykolwiek.

Włosi mogą dziś powinszować sobie, że przed kilku laty nie poszli ślepo za radą ks. Bismarcka, który, doprowadziwszy wtedy *Kulturkampf* do punktu kulminacyjnego, starał się zadać ultramontanom cios rozstrzygający w Rzymie i w tym celu przedstawił Włochom zmianę ustawy gwarancyjnej jako obowiązek wobec Europy. Kanclerz nazwał wtedy tę ustawę sprawą międzynarodową, a rząd włoski zaprzeczył temu twierdzeniu i nie uznał obowiązku Włoch do regulowania swoich stosunków z Watykanem w taki sposób, jaki w danym razie pożądanym jest dla jednego lub drugiego mocarstwa. Gdyby Włochy były wtedy uległy pokusie berlińskiej i przy pomocy ks. Bismarcka okroili atrybucye papieża ustawą zagwarantowane, dziś może musiałyby usłuchać wprost przeciwnego rozkazu, bo pewnie Watykan zażądałby tego od ks. Bismarcka jako podstawy rokowań i kompromisów.

KORESPONDENCYE

Woolwich, 4 września.

(*W*) Wraz z tysiącami Londyńczyków przybyłem dziś rano do Woolwich, widowni najstraszniejszej katastrofy, jaką zdarzyła się kiedykolwiek na Tamizie, lub innej rzece. Nawet historya morskiej żeglugi nie wykaże strasznięjszego wypadku, bo zatonięcie kilkuset bezżennych mężczyzn, którzy zapisując się w służbę morską przyjmują niejako ryzyko grobu morskiego, nie wstrząsa tak jak śmierć kobiet i niemowląt, ojców rodzin, ludzi związanych licznemi węzłami z ogromną stolicą. Nawet cyfry wczorajszej katastrofy są przerażające. Kompania żeglugi twierdzi, a policya i gazety londyńskie powtarzarzają dla uspokojenia cokolwiek tłumu, że wyratowano 100 osób a 500 utonęło. Ale z badań na miejscu przekonujemy się, iż na *Alice*, parowcu salonowym, spacerowym, powracającym z Gravesend do Londynu, znajdowało się 800 osób, z których dopiero trzydzieści kilka zgłosiło się, że są przy życiu.

Wypadek zdarzył się wczoraj, w poniedziałek, o ósmej wieczór, o kilka mil mor-

---

4)

LIONORA

(Ciąg dalszy.)

IV.

Piękna natura jest najczęściej tylko wielkiem widowiskiem bez widzów i słuchaczów; i pytamy się nieraz mimowoli, dla kogo Bóg ją stworzył tak niezrównanie piękną? Czy dla swojej tylko chwały, czy dla tych kilku rzadkich wybranych, którym młodość, miłość, natchnienie, ułatwia zrozumienie jej piękności?

Nad brzegiem morza, gdzie stał hotel zamieszkały przez Idalję i Witolda, odbywało się co rano, pod sklepieniem najwspanialszego nieba, takie widowisko w pustym teatrze.... Dla kogo morze, spokojne jak olbrzymie jezioro, paliło się blaskiem uroczym złota i błękitu, dla kogo słońce rzucało aureolę potężnego światła na rozkoszny krajobraz, tak że wszystko, morze, niebo i góry zdawało się jedną całością, tonącą w lazurze i promienistej glory?... Dla kogo wśrod bladej zieleni złocił się las pomarańcz i rumieniła kwiecista brzoskwinia, a powietrze jak oddech miłości przejmowało na wskroś ten szczęśliwy kątek ziemi?...

Pusto było wokoło — tylko trzoda owiec szła obojętnie brzegiem morza, liżąc słone kamyki, przed chwilą obmyte falą, a osioł, to najfilozoficzniejsze zwierzę, bez iluzyi i bez pragnień, stał przywiązany do łodzi wyciągniętej na brzeg, na której suszyły się siecie.... Stoi już od godziny z łbem spuszczonym, strzygąc uszami, i przeżuwając spokojnie paszę, o której zapewne marzy w tej chwili.... Kilkunastu rybaków, ciągnących siecie od wschodu słońca, nie myślą o niczem, jak o chwili powrotu — i o kawałku chleba, który ich czeka w domu.

W ogródku hotelowym panienka z wysoką fryzurą i kwiatem we włosach, widocznie panna służąca dobrego domu, czyszcząc suknię pani Idalji, myśli o tem, kiedy ta suknia jej się dostanie, a Horacyo stojący na progu, patrzy z uśmiechem na pannę Rozalję, i dzwoni w kieszeni pięciofrankówką, którą dostał od wyjezdnego gościa. Za szczelnie zamkniętemi żaluzyami okien pierwszego piętra, pani Idalja zaledwie rozbudzona, między pierwszym uśmiechem a ostatniem ziewnięciem, myśli nad tem, w co się ubierze, i komu się podoba; a Witold po bezsennej nocy zasnął snem niespokojnym, przerywanym marzeniami „o niej". Dla nich wszystkich natura stracona — pogardza jednak ich zapomnieniem, jak opuszczona piękność, która stroi się codzień z przyzwyczajenia, dla siebie, aby się przejrzeć w zwierciedle, i uśmiechnąć się do własnego obrazu....

Horacyo ciągle jeszcze stoi na progu, a Rozalja przy swojej robocie. Nim pani na na nią zadzwoni, mamy czas chwilkę przypatrzeć się dziewczynie.

Między Horacyem a Rozalją jest pewne duchowe powinowactwo — marzeniem panienki jest także większy kapitalik.... Od kilku lat jest w dobrej służbie i na drodze oszczędzania pieniędzy, ma ona już przeszło sto rubli z pensyi i z podarków od pani i od panów, którzyby radzi przez świętych wkupić się do nieba. Sumkę umieściła na $5\frac{1}{2}$ procentu, i kobiecym zwyczajem więcej się cieszy z tej połówki, niż z wszystkich pięciu procentów, dumniejsza z tego, co utargowała, niż z tego, co jej się należy. W ten jasny, balsamiczny, wiosenny poranek, panna Rozalja właśnie myśli o tym utargowanym groszu. Inna rzecz jeszcze w tej chwili zajmuje mocno jej przemyślną główkę. Na samem wyjezdnem, opiekun Idalji, pan baron, któremu bardzo szło o łaskę młodej wdowy, wcisnął w rękę Rozysi dukata z obietnicą i poleceniem:

— Wiem, że Rozysia dawno wpadła w oko panu Walentemu, i nic dziwnego z takiemi oczami.

Tu pan baron pogłaskał twarzyczkę dziewczyny, która dygnęła z uśmiechem:

— Pan baron zawsze grzeczny....

— Pan Walenty jest u mnie pisarzem, i u mnie do śmierci zostanie, wyjdzie na ekonoma... na rządzcę.... kto wie? wieś potem weźmie w dzierżawę, potem ją kupi.... panna Rozysia będzie panią i będzie wydawała herbatki....

— Jak ja wtedy będę się wysypiała! — myśli Rozysia w nawiasie.

— Ale Rozysiu... trzeba nie zapominać...

— O czem jaśnie pan baron każe nie zapominać?

— Nic wielkiego, tylko pisać do pana Walentego o wszystkiem, n. p. czy pani jej dużo ludzi widuje, kogo? czy młodzi czy starzy? kto najczęściej? rozumie Rozysia?...

Dziewczyna zrozumiała wówczas doskonale, i właśnie teraz myślała nad ważną misyą, poleconą jej sprytowi. Ten pan Witold zaczynał ją niepokoić! Złożyła powoli suknię, weszła do pokoju, i zaczęła pisać. Okna pokoju panny Rozalii otwierały się na północ, i tam zupełnie inny świat uderzał patrzącego; koloryt obrazu był wypełzły, pomarańcze jakby skurczone i zamknięte w sobie; między dzikiemi rozmarynami zabłąkała się głowa kapusty, która wyrosła w nieforemną massę, w kącie bujał dziko oleander, który nie doszedł doskonałości kwiatu, gałęzie bluszczu obrywały się własnym ciężarem na murze zaciekającym wilgocią. Panna Rozalja równie obojętnie spojrzała na ten wypłowiały obraz, któremu zabrakło wielkiego artysty słońca, jak przed chwilą na pyszne panorama. Siadła, westchnęła jak przed najcięższą robotą i zaczęła pisać:

„Panie Walenty!

W tej chwili drzwi się cicho uchyliły, i pokazała się w nich głowa Horacya. Jak się te dwa stworzenia rozumiały, trudno pojąć; ale Horacyo umiał z wszystkich języków po kilka słów, i to wystarczało tym dwom duszom nastrojonym na niską nutę; bo własny interes zbliżał ich bardziej, niżby to mogła zrobić wspólna narodowość. Zamiar Rozalji, aby oddalić Idalję od niebezpiecznej znajomości młodego malarza, schodził się z zamiarem Horacya — zrozumieli się z łatwością.

Horacyo cicho pojawił się we drzwiach. W ręku trzymał prześliczny bukiet fiołków, na który oboje się skrzywili, wzruszając ramionami, a dziewczyna niechętnie wzięła mu z rąk kwiaty. Horacyo rzekł mięszanym swym językiem:

— Głupstwo się zrobiło.

— Pewnie że głupstwo.... Moja pani na hrabinę stworzona a przynajmniej na baronowę, a nie dla jakiegoś tam malarza. Czy pan Horacyo wie, że chciał jeszcze wieczorem wczoraj o dziesiątej przyjść do pani.... Impertynent....

— Panna Rozalja niech pisze do tego pana barona — ozwał się Horacyo, który był wtajemniczony w całą sprawę. — Tak zrobić, aby przyjechał

skich od Londynu, na skręcie, przy Woolwich, gdzie prochownia rządowa spoczywa na kotwicy. Skręt ten znany z nagłości i niebezpieczeństwa wszystkim, co przejeżdżali się po Tamizie. Rzeka zawija się tam w formie elipsy i jest bardzo głęboką.

Alice powracała z Gravesend, wioząc liczne towarzystwo osób dobrego stanu, które odwiedziwszy wybrzeże w sobotę i niedzielę, wracały do Londynu w poniedziałek. Wszyscy uratowani zeznają, że liczba niewiast, dzieci, mianowicie niemowląt przy piersi, była nadzwyczajną. Przy fatalnym skręcie zamierzał kapitan *Alicy* przejechać rzekę na ukos, i trzymać się bliżej przeciwnego brzegu. Zdaje się, że przysunął się doń zbyt blizko, wbrew regułom, które określają ruch rzeczny z ścisłością, z jaką w miastach jeździ się prawą i lewą stroną ulicy.

Nagle, z poza przylądku, zjawia się wielki parowiec, z rzędu tych, co handlują węglem pomiędzy północną Anglią i Londynem. Później dowiedziano się, że ten parowiec zwał się *Bywell Castle* i był pod komendą rzecznego retmana.

Okręty próbowały wyminąć się podług znanych przepisów, które każą w takich razach jednemu skręcić na prawo, drugiemu na lewo, stosownie do tego, czy płyną z rzeką, czy przeciw niej. Ale jak para ludzi, spotkawszy się na chodniku, najczęściej karamboluje, dla braku szybkiej decyzyi, tak stało się tym razem z obu statkami. Sztaba potężnego morskiego okrętu uderzyła w sam środek boku *Alicy* i przecięła kruchy, delikatny parowiec salonowy prawie na poły. Podróżni rzucili się z przodu *Alicy* na jej rufę wyniosłą, co im na nic się nie zdało, gdyż głęboka woda zakryła nawet rufę podniesioną. W pięć minut po kolizyi nie było śladu *Alicy* na rzece, okrom kilku drobiazgów i kilkudziesięciu pływających.

Komendant okrętu *Bywell Castle* cofnął się po kolizyi i nie czekając co się stanie z *Alicją* umknął z swym okrętem. Z tego powodu nikt prawie z pogrążonych nie został uratowany, wyjąwszy kilkudziesięciu ludzi, którzy umiejąc dobrze pływać dostali się do łódek na rzece. Inny parowiec salonowy, który się nawinął, uratował także kilku rozbitków. Londyńczycy posiadają tak mało sposobności i środków, żeby się nauczyć pływać, że każda katastrofa wodna kończy się w podobny spobób — prawie wszyscy toną.

Krótka ta historya wypadku nie może jednak dać nawet wyobrażenia o jego grozie. Trzeba stać nad rzeką, patrzeć na tysiące szukające krewnych i przyjaciół pomiędzy zwłokami, które nurkowie wynoszą z *Alicy*, widzieć wozy pełne trupów, wiezionych do trupiarni w Woolwich, słyszeć jęki i złorzeczenia, aby zrozumieć całą doniosłość katastrofy. Odpływ rzeki odkrył statek — leży on przecięty na dwie części, a co chwila odrywa się od niego trup lub deska i płynie z wodą. Rzekę pokrywają aż do morza ciała ludzkie, odzież i szczątki okrętu.

Rodzaj paniki ogarnął ludność londyńską, bo od kilku dni słyszą o katastrofach coraz straszniejszych. Ledwie że odetchnęli po zabójczym wypadku kolejowym, zdarza się nowy, sto razy krwawszy. Człowiek lęka się wsiąść do wagonu, lub na statek, aby powrócić do stolicy, której Woolwich jest tylko przedmieściem.

Chorobliwa ciekawość wielkomiejskiego tłumu objawia się w tysiączny sposób, gdy list niniejszy piszę. Obfite środki komunikacyjne między miastem a Woolwich nie wystarczają na zwiezienie widzów, a pociągi zaczynają już przybywać z najdalszych stron Anglii, przywożąc gawiedź. Nie tracę więc czasu, gdyż wypadek zdarzył się wczoraj o ósmej wieczór, a piszę w południe. Sto rozmaitych wersyj cyrkuluje o nim na *quai* w Woolwich i na parowcu, gdzie piszę. Tyle jednak wiemy z pewnością, że przeszło 600 osób utonęło, że kapitan *Alicy* zginął, i że *Bywell Castle* złapano, nim wypłynął na otwarte morze. Gdyby publiczność miała w tej chwili jego pilota w ręku, pewnoby osądziła go po amerykańsku, doraźnie. Ucieczka tego okrętu spowodować miała tragiczny koniec całego wypadku. Mógł on uratować prawie wszystkich z rufy *Alicy*, gdyby się był zatrzymał.

Rozmawiałem z kilku uratowanymi. Wszyscy mówią, że ledwie czuli wstrząśnienie po kolizyi. Wielu z nich sądziło, iż mały galar rzeczny zahaczył o *Alicę*, i przekonali się dopiero o doniosłosci wypadku', gdy okręt zaczął tonąć. *Bywell Castle* był o tyle większym i silniejszym od salonowego parowca, że najmniejszego szwanku nie poniósł.

Okropna to katastrofa; a co najsmutniejsza, że podobne nieszczęścia zdarzają się coraz częściej na wszystkich wodach. Są to skutki zasady *time is money*, gdy się ją posuwa do ostateczności. Dziś każdemu tak pilno, że kapitanowie muszą pędzić co para zdąży, wbrew niebezpieczeństwu i ciasnocie Tamizy, albowiem publiczność nie chce jeździć statkami, których dowódzcy uchodzą za ostrożnych, i przedłużają podróż o kilka minut. To samo dzieje się na Atlantyku — ztąd tyle wypadków pomiędzy Europą i Ameryką.

Od kilku dni może każdy mieszkaniec Londynu mówić z Macbethem: *I sup on horrors* — sycę się okropnościami. Każde poranne i wieczorne pismo podaje jakąś sensacyjną wiadomość, ale żadna z nich nie wyrówna rozbiciu *Alicy*.

Akcya okupacyjna.

Dzienniki podają osnowę proklamacyi powstańczej, podpisanej przez Ismaila Hakki, która zieje fanatyzmem i nienawiścią. Odezwa ta drukowana była przed wejściem austryackiem w piśmie serajewskiem *Bosna*. „Spieszmy na wroga, który oczy swe skierował na naszą ojczyznę, który chce zdeptać nogami groby naszych ojców, matek i walecznych przodków! Poświęćmy życie nasze! Widzicie, jak dla ojczyzny i religii mahometańscy bracia i nasi chrześciańscy współobywatele chwytają z zapałem za oręż i wyruszają gromadami przeciw wrogowi. Dzieki Bogu, bracia nasi z Krainy (tureckiej Kroacyi) przedarli się w kilku miejscach w głąb Austryi (!) zdobyli napowrót Priedor i spieszą do Banialuki, ażeby ją wyrwać z rąk wroga. Słychać, że ludzie głupi i zaślepieni dotychczas nie wyruszyli z swych domów, inni zaś uciekają z szeregów i ustępują z pola walki. Zasługuje to na pogardę ludzi i *szeriatu*, na hańbę i potępienie. Wiele jeszcze jest mężów zdolnych do służby wojennej i obowiązanych do niej w myśl *szeriatu*. Wszystkim wam z dziejów wiadomo, jak przodkowie nasi zwyciężali! Czyż nie jesteśmy synami tych bohaterów? Islamici, prawosławni i katolicy, wszyscy godzimy się na to, że należy stawiać opór Austryi. Jeżeli wyruszymy na pole w jedności, z zapałem i poświęceniem, zniszczymy nieprzyjaciół za pomocą Bożą a nazwiska nasze będą uwiecznione na najpiękniejszych kartach dziejowych, jako nazwiska bohaterów i patryotów. Zdobędziemy sobie cześć u islamickich i innych narodów tak na wschodzie, jak na zachodzie. Usuńmy wszystkie nieporozumienia i spieszmy na pole walki, nieśmy pomoc bohaterom, co nastawili już piersi działom i karabinom wroga! Pojednani i gotowi do ofiar walczmy tak długo, dopóki nie pokonamy najeźdzcy. Nie bądźmy opieszali — bo małoduszność wyda ojczyznę, nasz honor, cześć kobiet naszych i los dzieci na łaskę wrogów naszych. W imię Boga i pełnej chwały Proroka jego idźcie w bój islamici! I wy współobywatele prawosławni i katolicy, przyłączcie się do waszych rodaków, muzułmanów, i idźcie do boju w obronie ojczyzny, w której przez kilka wieków żyliście w spokoju".

Tiroler Volksblatt otrzymał znowu z klasztoru pod Banialuką list następujący: „*Pax et non est pax!* W Banialuce siedzą Turcy cicho i pochowali się po kątach, z których boją się wychylić nosa na świat. Rozbrojono wprawdzie wszystkich mieszkańców — mnie się jednak zdaje, że jeszcze wiele broni jest ukrytej po domach. Po wsiach i w górach nie chcą Turcy oddawać broni i zdaje im się, że zdołają ją ukryć przed Austryakami. Trudna to będzie sprawa. Każdemu wieśniakowi wiadomo, ile broni i jakiego rodzaju broń posiadał każdy Turek. Broń ta przechodzi u nich z pokolenia na pokolenie. Do starej broni przybywa broń nowa. Wiadomo także, jaką broń oddał każdy Turek, bo żołnierze austryaccy biorą zawsze ze sobą katolików, gdy idą na rewizye domowe. Łatwo więc zorjentować się, ile broni oddano, a ile zatrzymano. Jeżeli co brakuje, wiemy o tem zaraz, bo katolicy denuncyują. Wiem o tem wszystkiem bo mam dość udziału w pacyfikacyi kraju, i mniemam, że dopóki każdemu Turkowi nie będzie odebraną broń, dopóty... *non est pax*. Dopiero bez broni poddaje się Turek. Nie mając broni traci duszę, siłę, odwagę, wszystko. Zdaje mi się, że w ciągu jesieni i zimy odbierzemy im wszystką broń i pokonamy ich zupełnie. Gdy liść opadnie z drzewa, nie będą mogli kryć się po lasach i jak zgłodniałe wilki ściągną się pod miasta. Dopóki nie będzie mrozu 10—12 stopniowego, siedzieć będą wszyscy, chociaż boso, po lasach.. U nas tu teraz kapelusze bardzo poszukiwane. Kto chce złożyć dowody lojalnego usposobienia, zasadza kapelusz na głowę. Turkom zabrania wiara noszenia kapeluszów; ale mniemam, że z czasem ustanie i to dziwactwo. Trzech rzeczy — powiedział mi pewien dostojny Turek — musimy się domagać: 1) Ażeby nam wolno było modlić się, 2) ażeby kobietom naszym wolno było nosić zasłony i 3) ażebyśmy mogli nosić *fezy*...

O tajemniczem zamordowaniu konsula włoskiego w Bośnii, pana Perrod, nadchodzą bliższe szczegóły: Z sprawozdania włoskiego agenta konsularnego w Serajewie, pana Usigli, wystosowanego do rządu włoskiego w Rzymie, dowiadujemy się, że Perrod, powracając przy końcu lipca z urlopu na swą posadę, przybył do Brodu i ztamtąd chciał wyjechać do Serajewa pocztą konsularną, która odchodzi tylko raz w tygodniu. Na nieszczęście odeszła poczta z Brodu właśnie na kilka godzin przed jego przyjazdem. Perrod jednak mimo przestróg puścił się w dalszą podróż na wózku prywatnym w towarzystwie pewnego kupca bośniackiego. Wybrano drogę na Breczkę, gdzie Perrod widział się jeszcze z austryackim konsulem. Pan Usigli, który o szefie swoim nie miał przez kilka tygodni żadnej wiadomości zasłyszał, że dwóch, po europejsku ubranych podróżnych zamordowali i zrabowali baszybożucy i udał się z prośbą do komisyi, która w połowie sierpnia udawała się w tamte okolice z głównej kwatery austryackiej, ażeby zarządziła dochodzenia, co się stało z Perrodem. Komisya dowiedziała się tylko tyle, że rozbójnicy napadli, obrabowali i zamordowali dwóch podróżnych a z opisu pewnego *cavallante* (furmana) wypływało, że jedną z ofiar był właśnie Perrod. Pan Usigli ubolewa w swojem sprawozdaniu, że Perrod mimo przestrogi puścił się drogą, która nawet w zwykłych czasach bardzo jest niebezpieczną, i że nie zażądał od włoskiego konsulatu w Serajewie bezpiecznej eskorty. Usigli donosi dalej, że Perrod jeszcze przed końcem lipca, gdy przyjaciele odradzali mu podróży do Serajewa, odpowiadał, że nie boi się niczego, gdyż i tak zajmą wkrótce Bośnię wojska austryackie. Według dalszych telegramów Usigliego, które w tych dniach otrzymał rząd włoski, miało zamordowanie

---

— Hm.... — odparła Rozalja — zobaczymy! — I podali sobie ręce po nad bukietem fiołków, jak dwoje sprzymierzeńców zaprzysięgających zgubę wroga.

Rozalja wróciła do listu, i po długim namyśle tak pisała dalej:

„Panie Walenty! Wojażowaliśmy z moją panią przez trzy tygodnie, zanim przyjechaliśmy do tej dziury; bo to dziura, ludzie chodzą tu z parasolami, chociaż nie ma deszczu, i wszystkich oczy bolą, bo chodzą w okularach, jak u nas w szpitalu ks. Lubomirskiego. Przyjechaliśmy w zaprzeszłą niedzielę do dużego miasta, które moja pani mi powiedziała, że się nazywa Wenecya. Tam wszystkie domy pobudowane na łodziach, i przywiązane pod wodą łańcuchami do palów, aby nie odpłynęły. Może mnie pan Walenty nie wierzy; ale tak jest jak mówię. Tam mi się podobało; wodę można wylewać wprost z okna do kanału. Dalej już nic nie widziałam tak szczególnego, żeby warto tak daleko jechać. We Włoszech kobiety noszą wodę w dzbankach na głowie, nie tak jak u nas na plecach; konie są podobne do osłów; wozy mają tylko dwa koła, podobnie jak ten wózek, którym kucharz jeździ po mięso. Owce mają długie uszy jak u nas nierogacizna, i to nie dworska tylko gromadna; może to skutek słońca, bo i kwiaty mają większe liście, dlatego że słońce im pomaga rosnąć..."

Jak widzimy, panna Rozalja, jak prawdziwa kobieta o wszystkiem pisała, prócz o tem, o co właściwie chodziło w liście; rozpisawszy się dopiero szeroko o swoich wrażeniach, dodała na czwartej kartce:

„Moja pani (niech to pan Walenty koniecznie jaśnie panu baronowi powtórzy) już zdrowa — już czarno się nie ubiera; jest tu jakiś młody pan, nie żaden hrabia ani baron, który nie wychodzi z salonu pani, codziennie bukiety przesyła. Pan Walenty niech tak.... niby od siebie.... namówi jaśnie pana, aby przyjechał, i z nim razem przyjedzie; ja tu mam także kogoś, co koniecznie chce, ale ja nie chcę, a tak, do widzenia już panu Walentemu."

Panna Rozalja jeszcze przejrzała to arcydzieło sztuki piśmienniczej, włożyła w kopertę, zapieczętowała różą z niezapominajką, położywszy adres: „Panu Walentemu Zdzikowskiemu, w miejscu pewnem", i zaniosła wraz z bukietem swej pani, która mając częste korespondencye z opiekunem, załączała listy Rozysi.

Pani Idalja tego dnia obudziła się w pogodnym humorze. Od niejakiego czasu jakieś nowe, nieznane uczucia wkradać się zaczynały w jej serce — może pod wpływem słońca, powietrza, może tej wielkiej, prawdziwie młodzieńczej namiętności, która nawet przez lody próżności przedrzeć się zdołała do jej duszy. Na wpół rozbudzona, z uśmiechem radości przywitała Rozalję z bukietem, spojrzała na ten codzienny dar miłości, kazała Rozysi wyjść, i została sam na sam z kwiatami.

Bukiet był tak wielki, że młoda kobieta całą twarz utopić w nim mogła.... Czy go całowała, czy chciała mu się tylko przyjrzeć z bliska?... Kwiaty te ledwie zerwane, wilgotne rosą, pachnące wiosną, mówiły jej o miłości, o innem życiu, niż to, którem dzisiaj żyła, mówiły jej mniej więcej to, cobyśmy jej mogli powiedzieć do ucha: „Kochaj". Idalja pochyliła głowę na poduszki, a słońce oświeciło jej włosy jakby aureolą.... Może właśnie w tej chwili bił na zegarze jej życia ten kwadrans szczęścia, o którym mówią, że go trzeba zatrzymać w locie, bo już drugi raz nie uderzy w życiu....

V.

W listach Idalji do opiekuna odbijało się coś z jej wrażeń i dziwnego stanu duszy — dostrzedz mógł tego każdy bystrzejszy człowiek, szczególniej kto jak baron, miał pewne doświadczenie życia, znał kobiety, i umiał czytać pomiędzy wierszami. To odebranie listu, w którym nic nie było prócz kilku suchych słów o interesach, bez żadnej wzmianki o znajomościach, ani o zdrowiu, pan baron już ostrzeżony przez Rozalję, zawołał Walentego, kazał mu zapakować rzeczy, i nazajutrz był już w wagonie. Zapłacił za to, aby zostać samym, bo miał rozdrażnione nerwy, a w takiem usposobieniu nie lubił ludzi. Zresztą i tak już nieproszone towarzystwo wsiadło z nim do wagonu, i nie opuściło go przez cały czas podróży — a był niem obraz Idalji i tego nieznanego natrętnika, który mu mięszał wszystkie szyki...

Baron urządził sobie życie tak wygodnie i miękko, małżeństwo z Idalją tak mu dogadzało, jej majątek tak zaokrąglał jego osobiste dochody — że gniewał go każdy intruz, co śmiał rzucić kamień na jego gładką drogę. Smakosz, zasypiający lekkim snem po dobrym obiedzie, gniewa się na niewinną muchę, która mu brzęczy nad uchem — a całe życie barona było dobrym, smacznym obiadem, po którym należała mu się godzina miłego snu — małżeństwo.... Witold był nieproszonym gościem, i trzeba się go było pozbyć, a już i tak kilka dni niepewności nabawiło barona bolu głowy, a w życiu dobrze uregulowanem porządnego człowieka nie ma miejsca na nieprzewidziane migreny.

— Trzy tygodnie, to nie wieczność — rozmyślał baron, rachując niecierpliwie stacye — przez ten czas nie musiało jeszcze zajść nic stanowczego. Zobaczymy.

Te trzy tygodnie przeżyła Idalja jak w pięknym śnie, z którego ją zbudził niespodziewany przyjazd barona. Zjawił się nagle dnia jednego w ogródku hotelowym, i spostrzegł Witolda, który właśnie po raz dziesiąty oświadczał swoją miłość, nie mogąc od Idalji uzyskać żadnego stanowczego słowa. Myśl jedna stawała jak widmo między nią a jej sercem i jej miłością, bo już kochała Witolda, a tą myślą było owo odwieczne: „Co świat powie?...

I świat rzeczywiście przybył wydać swój wyrok; stanął przed Idalją w postaci barona, który wprawdzie z największą grzecznością podał rękę Witołdowi — lecz skoro artysta odszedł, usiadł poufale przy Idalji, i odetchnął, jakby dopiero teraz byli między sobą, w dobrem towarzystwie.

— Parowski... Parowski... powtórzył kilka razy, jakby sięgając pamięcią po wszystkie znane nazwiska — nigdy tego nazwiska nie słyszałem... a przecież z Warszawy? Żaden Parowski nie bywa w towarzystwie... a przecież... a! mam go! Parowski to architekt, który stawiał dom dla księcia Ludwika... to musi być syn jego... trzeba wód na to, aby z takimi ludźmi się spotykać...

— Malarz — wtrąciła pomięszana Idalja kręcąc w ręku wachlarz.

— Przecież nie pokojowy? — naiwnie krzyknął baron — zresztą jakiś dobry zdaje się chłopiec... Wszystko dobre na takie nudy. Ale przywożę tu pani mnóstwo poleceń, ukłonów, cały świat w mojej osobie kłania się i całuje rączki pięknej pani Idalji... co mi przypomina, że mi ich jeszcze nie dano do pocałowania...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Perroda nastąpić dnia 1 b. m. pod Gebeke a austryacko-węgierski sztab generalny ma dokładać największych starań, ażeby wytropić złoczyńców. Włoski ambasador w Wiedniu, hr. Robilant, przyjął z podziękowaniem do wiadomości gotowość okazaną przez rząd austryacki w zarządzeniu śledztwa w tej sprawie.

Podaliśmy powyżej rewolucyjną odezwę turecką; pomiędzy prawosławną zaś ludnością Bośnii krąży druga proklamacya, przychylna okupacyi austryackiej: „Bracia nasi serbscy, są słowa tej odezwy, litując się skarg naszych i spełniając prośby nasze, wypowiedzieli w r. 1876 wojnę naszym tyranom i przeprawili się przez Drynę, ażeby uwolnić nas z pod ciężkiego i sromotnego jarzma Ottomanów. Niestety nie mogli dokonać rozpoczętego dzieła; siły ich nie starczyły do spełnienia tak trudnego zadania. Powstanie nasze choć wspierane ze wszystkich stron, osłabło w końcu, a mały promyk nadziei zabłysnął nam na krótki czas, aby zgasnąć szybko i pogrążyć nas znowu w głębokiej ciemności. Przed nami widzieliśmy znowu ciężką dolę. Dzięki chrześcijańskiej Europie, krótka była chwila zwątpienia. Kongres berliński polecił „cesarzowi w Wiedniu,“ ażeby zajął się uspokojeniem i oswobodzeniem naszej nieszczęśliwej, tysiącem klęsk nawiedzonej ojczyzny. Proklamacya generała Filipowicza poręczyła nam wszystko, co było marzeniem ojców naszych: wolność osobistą, swobodę wyznania, ochronę własności, bezpieczeństwo czci, równość wobec prawa, sprawiedliwy rząd i bezstronne sądownictwo. Bracia! Niemieckiemu cesarzowi ufać możemy! Wzywamy was tedy w własnym waszym interesie, ażebyście wojska cesarza Franciszka Józefa przyjęli z otwartemi rękami. Nie dajcie się uwieść podszczaniom waszych dawnych ciemięzców, schowajcie szable wasze i kindżały do pochwy a strzelby zawieście na kołkach. Gdzie przemocą was zmuszą do wstąpienia w szeregi tureckie, skorzystajcie z pierwszej sposobności i złóżcie broń. Turcy nie zdołają przeszkodzić armii cesarskiej w spełnieniu jej zadania. Armia ta jest bardzo liczna, opatrzona w broń morderczą, której nic się oprzeć nie zdoła. Po cóż więc przelewać krew marnie? Za cóż ginąć mają synowie nasi? Co uchwaliła Europa chrześciańska, wykona niezawodnie chrześciański cesarz. Kmiotkowie otrzymają grunta, pola i łąki. Praca nasza dla *begów* i *spahów* skończy się. Odtąd pracować będziemy dla nas samych i dla naszych rodzin, a błogosławieństwo Boże spoczywać będzie nad nami. Radzimy i prosimy was ponownie, nie osłabiajcie niepotrzebnemi ofiarami ludu naszego i chrześciańskim wojskom cesarza nie stawcie żadnego oporu!“

Fremdenblattowi doręczono list prywatny, którego autor, pewien oficer 18 dywizyi z lakoniczną zwięzłością kreśli znoje, na jakie był narażony batalion 32 pułku piechoty, osaczony przez powstańców w Stolaczu i trzymany tam przez pięć dni t. j. od 16—21 sierpnia. Nie podobna króciej a wymowniej scharakteryzować położenia: „Dnia 14 przybyliśmy do Stolaczu. 15. wypoczynek. 16. O godzinie 5 z rana wysłano do Metkowicz pół kompanii piechoty i 66 koni, celem sprowadzenia prowiantu. W odległości pół mili od fortecy oddział napadnięty przez powstańców, 9 zabitych i 6 rannych. Reszta kompanii odeszła na pomoc. Rozbito ją także i zmuszono do schronienia się w Stolaczu. 17, 18, 19, 20 i 21 byliśmy osaczeni w fortecy przez wrogo usposobioną ludność i powstańców — bez chleba i wody. D. 21 piekliśmy mięso końskie a konie zgłodniałe i spragnione wypuściliśmy z fortecy na paszę. Żołnierze ze łzami w oczach błagali o wodę, nie było jej nigdzie. D. 20 wieczorem, o godzinie 8 czterdziestu szeregowców na ochotnika, pod dowództwem porucznika Ruppa, usiłowało dostać się do strumyka po wodę, ale odparto ich piekielnym ogniem. Okropne pragnienie! D. 21 o godzinie 2 przybyła brygada na odsiecz. Zastępca oficera Mihalczyc, przebrany za Turka, wymknął się d. 19 z fortecy, ażeby zawiadomić brygadę o naszem położeniu. Szczęśliwie dostał się do brygady. Od 21 nie padł ani jeden strzał, ale służba w fortecy jest bardzo nużącą.“

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Ustawa przeciw socyalistom.)

Streszczony już telegraficznie artykuł *Provincial Correspondenz* o nadzwyczajnej sessyi parlamentu niemieckiego opiewa dosłownie: „Dnia 9go września zbierze się parlament na nadzwyczajną sessyę, aby uchwalić wyjątkowe środki, niezbędne przeciw owej, sztucznie i kroplami w organizm narodu wsączanej truciznie, która w skutkach swoich coraz bardziej i niebezpieczniej się rozszerza. Mylne jest owo częste twierdzenie, że w narodzie naszym, w społeczeństwie naszem istnieje naturalny antagonizm pewnych klas, który się już nie da usunąć. Stłumienia niebezpiecznych usiłowań socyalnej demokracyi nie można nazwać pozbawieniem prawa całej klasy narodu, a więc czynem, którego nieuniknionem następstwem byłaby tylko spotęgowana nienawiść społeczna. Socyalna demokracya nie wyszła z klasy narodu pracującej głównie fizycznie, przeciwnie teorye te wyrosły na gruncie nauki jakkolwiek spaczonej sztucznie. Socyalna demokracya, jak to sama mówi często o sobie, nie ogranicza się tylko do samej fizycznie pracującej warstwy. Do zwolenników swoich zalicza ona wszystkich niezadowolonych, co nie chcą pogodzić się z własnym losem, co zbyt są zazdrośni, aby pozwolili zażywać innym dóbr, których sami nie posiadają, a zbyt samolubni, aby mogli pojąć, że posiadanie zewnętrznych dóbr nie uszczęśliwia jeszcze człowieka. Że szczęście ludzkie niezawiśle od dóbr zewnętrznych tkwi w samym człowieku, w zgodzie z Bogiem i w lojalności wobec bliźnich, że wierne i dobre serce jest źródłem najczystszej radości — oto nauka, jaką do niejakiego czasu głoszono wszystkim klasom naszego narodu jako najcenniejsze hasło i jedyną gwiazdą przewodnią w życiu. Dziś występuje z swojemi teoryami socyalna demokracya i ową zasadę przewodnią przedstawić chce jako sztuczne widmo. Wszystkich cierpiących w narodzie, którzy nie są dość dojrzałymi, aby zrozumieć że cierpienie to część życia, mami ona złudnemi widokami, że zdoła uwolnić człowieka od ciężaru obowiązku, że zdoła mu zapewnić odpowiednią życzeniu każdej jednostki, a jednak ściśle i sprawiedliwie oznaczoną miarę rozkoszy, że może stworzyć niezmierną mnogość środków potrzebnych do takiego zadowolenia wszystkich, nie nadużywając niczyich sił, lecz zużywając je tylko o tyle, o ile przyjemność jednostek na to pozwala. Aby znaleźć wiarę w takie mrzonki, zwraca się socyalna demokracya do najgorszej namiętności ludzkiej, do nienawiści, która jak wiadomo, oślepia człowieka. W dobrem zrozumieniu swojego interesu nie stara się socyalizm odmalować jasno swojego wymarzonego raju lub przynajmniej dowieść jego możliwości, lecz przy każdej sposobności wmawia w ogłupione masy, że jedynie samowola, niesprawiedliwość, oszustwo, rabunek ze strony uprzywilejowanych są przyczyną wszystkich cierpień ludzkich. Głupia ta nauka, która z powodu swoich burzących celów, jest w najwyższym stopniu karygodną, rozszerza się jedynie dla tego tak szybko, że agitatorowie, siejący tak szkodliwe ziarno, mają zupełną swobodę działania. Nie jest to tylko nauka, ale podbudzanie za pomocą wszelkich środków kłamstwa i przesady. Jest to systematyczne podżeganie, wspierane może przez wewnętrznych nieprzyjaciół, którzy nie zawahaliby się przed niczem, byleby tylko zniszczyć państwo i niezawisłość narodu niemieckiego. Wystąpienie przeciw takiej agitacyi, której bronią nie jest naukowe rozumowanie, ale tylko moralna insynuacya, której następstwem są zbrodnicze żądze w dzikich umysłach, zdenerwowanie i zniszczenie wszelkiej zdrowej energii w słabych duszach, wystąpienie przeciw takiej agitacyi z bronią prawnego rygoru i prawnej kary maż być zagrożeniem publicznej wolności! Używanie wolności nie może nigdy polegać na używaniu niemoralnych środków, odebranie takich środków jest zabezpieczeniem wolności. Ponieważ idzie o zniszczenie trucizny, którą agitatorowie socyalistyczni umieją od dawna podawać w takich dozach, że jedna doza nie stanowi jeszcze przestępstwa lub zbrodni w duchu zwyczajnych ustaw karnych, więc państwo potrzebuje nadzwyczajnego pełnomocnictwa do zneutralizowania tej trucizny. Wielkie narody wszystkich czasów widząc szerzenie się takich chorób w swoim organizmie, miały zawsze odwagę udzielenia swoim władzom nadzwyczajnego pełnomocnictwa. Projekt antisocyalistycznej ustawy, którym nowozebrany parlament zajmie się jako najważniejszem swojem zadaniem, został podyktowany otwartym na naród niemiecki zamachem. Żaden szczery człowiek nie może się namyślać, czy nie byłoby lepiej odpowiedzieć na ten zamach milczeniem. Jak długo istnieją państwa, jeszcze żaden naród nie ścierpiał systematycznego podburzania klas niższych, brakiem doświadczenia i bystrości przystępnych dla oszustów. Różnica zdań może więc tylko panować w wyborze najlepszych środków akcyi państwowej. Odzywają się głosy, że ustawy wyjątkowe są w ogóle niedozwolone, i że należy się obawiać, aby pełnomocnictwo wychodząc po za kres celu, w jakim je udzielono, nie sprowadziło reakcyi. Że reakcya w prawdziwem tego słowa znaczeniu, to jest próba, niemówiąc już stała wola, działania przeciw prawdziwym warunkom rozwoju narodowego jest rzeczą niemożliwą — to przekonanie winien naród niemiecki czerpać z zaufania do siebie samego w chwili, w której ciężkie złe przez dalszą obojętność stać się może klęską stanowczą. Niechaj parlament jaknajswobodniej zbada przedłożony mu projekt ustawy. Ale wewnętrzna wola i prawdziwe sumienie narodu żądają, aby parlament albo zgodził się na proponowane środki albo przedłożył lepsze. Miłość ojczyzny i rozsądek, którego członkowie parlamentu dali tyle dowodów, budzą ufność, że parlament ani sobie samemu ani narodowi nie wystawi świadectwa bezradności i nie pozostawi społeczeństwa w stanie bezsilności, którą trudno maskować bezwładnemi półśrodkami.“

(Kwestya bessarabska.)

Donosiliśmy już, że rząd rossyjski wystosował do gabinetu rumuńskiego notę, w której domaga się szybkiego oddania Bessarabii. Otóż korespondent *Pol. Corr.* donosi z Bukaresztu, że dnia 1 b. m. odbyła się w tej sprawie narada ministrów a uchwalona na tej naradzie odpowiedź na wspomnianą notę miała dnia 4 b. m. być wręczoną rezydentowi rossyjskiemu, baronowi Stuart. W odpowiedzi tej oświadcza rząd rumuński, że się poddaje uchwałom kongresu berlińskiego i że retrocesyę Bessarabi przedłoży Izbom tak samo jak i postawione obecnie przez rząd rossyjski żądanie, gdyby jednak cesarski rząd rossyjski nie chciał czekać na zebranie się Izb, to może natychmiast przystąpić do zajęcia wspomnianego terytoryum, w którym to celu centralny rząd bukareszteński dał wskazówkę wszystkim prefektom i trybunałom w Bessarabii, aby na pierwsze zaproszenie cesarskich władz rossyjskich ustąpili z kraju z wszystkimi podrzędnymi organami administracyi. Zresztą w kołach rządowych zapewniają z wielką stanowczością, że wszystkie doniesienia zagranicznych dzienników (mianowicie *Timesa*) o „ostrym“ tonie, w jakim Rossya miała zażądać zwrotu Bessarabii, są zupełnie bezpodstawne, nota rossyjska jest zredagowana w nadzwyczaj grzecznej formie. Rossya wyraziła w niej nadzieję, że chętne wydanie Bessarabii będzie nowym dowodem, że Rumunia jest gotowa na nowo zawiązać z Rossyą dawne tak przyjazne stosunki. Prefekci okręgów besarabskich otrzymali wskazówkę, aby protokolarnie stwierdzili swoje ustąpienie i jego powody. Rząd rumuński chce zaniechać wysłania specyalnego delegata, któryby spisał protokół z wydania terytoryum. Czy Rossya, która zastosowany w roku 1856 *modus procedendi* i dzisiaj chce zachować, przystanie na to, niewiadomo. Że jednak w razie gdyby rząd rossyjski nie zgodził się na to, gabinet rumuński i w tym punkcie ustąpi, łatwo przewidzieć, a to już z względów utylitarnych, niejedno bowiem jeszcze jest do załatwienia a przyjacielska uczynność potężnego sąsiada będzie niezbędną. I tak w kwestyi obligacyj rustykalnych, ciążących na rumuńskiej Besarabii, (gdyż spłata wydzielonych ludności wiejskiej gruntów ukończy się dopiero w roku 1881), będzie trzeba zawrzeć z Rossyą osobny układ, a tak samo ma się rzecz z rumuńskim *credit foncier*, który posiada w Bessarabii na siedmiu większych posiadłościach ziemskich 1,800.000 franków. Uznanie jego praw przez Rossyę mianowicie co do egzekucyi hipotekarnych żądań jest nietylko dla tego instytutu, ale i dla państwa rumuńskiego bardzo ważną rzeczą, nie mówiąc już o „hipotekarnych asygnatach“ które w sumie $2^1/_2$ milionów zagwarantowane są na besarabskich dobrach państwowych, dalej o pożyczkach Strona, Oppenheima i pięcioprocentowej rumuńskiej pożyczce rentowej.

KRONIKA

= **Lwowski zbor izraelicki** przesłał wiedeńskiemu towarzystwu patryotycznej pomocy 300 zł. dla rannych żołnierzy i rodzin po poległych.

— **Bilety upoważniające** do wstępu na galerye sejmowe będą rozdawane w przeddzień każdego posiedzenia od godziny 5 do 6 po południu w biurze sejmowem w zabudowaniu teatralnem. Edmund Mochnacki, radca.

* **Konfiskata.** Przedwczoraj skonfiskowano z polecenia c. k. prokuratoryi państwa numer 204 *Dziennika Polskiego* za kronikę lwowską.

* **Rewizya.** Wczoraj rano odbyła się rewizya policyjna w pomieszkaniu dwóch akademików, podejrzanych o propagandę socyalistyczną, a mianowicie u Kazimierza Krasuckiego, słuchacza filozofii i Zenona Głażeskiego, prawnika. Znaleziono u nich broszury niemieckie, polskie i ruskie treści socyalistycznej, i listy frachtowe na przesłane z zagranicy towary. Idąc za tym śladem wykryto w magazynie tutejszego cłowego urzędu nadesłaną z Wrocławia pod adresem Krasuckiego skrzynię z fałszywą cłową deklaracyą: *Kurzwaaren*. W tej skrzyni znaleziono 3.000 broszur w wysokim stopniu podburzających przeciw istniejącym stosunkom społecznym. Są to broszury p. t.: *Opowiadania o biedzie* i *Zajmujące opowiadanie*. Poznań 1878; tudzież *Opowiadanie starego gospodarza*; Warszawa 1878.

* **Ogień.** Przedwczoraj o godzinie dziesiątej wieczór zaalarmowani byli mieszkańcy kamienicy pod l. 6 przy ulicy Kamińskiego ogniem w pomieszkaniu p. Gustawa A. urzędnika zakładu zastawniczego. Lampa upadła ze stołu i gorejąca nafta rozlała się po podłodze. Przybyła także straż ogniowa. Ogień został wcześnie ugaszony, tylko właściciel pomieszkania i żona jego poparzyli sobie ręce.

* **Kradzież.** Przedwczoraj między godziną 11 a 12 w południe skradziono z pomieszkania p. Malwiny Tarnawskiej pod l. 1 na placu Akademickim przez okno zarękawek i kołnierz skankowy, podszyty czarną lustryną, z kutasami angorowemi.

* **Złożono** w policyi kosztowny toporek z napisem „z gór Tatrzańskich“ znaleziony przedwczoraj w teatrze na parterze, tudzież parasol i laskę zawinięte w papier, które nieznany gość, odjeżdżając wczoraj z hotelu Langa na kolej brodzką, zapomniał w dorożce.

— **Dr. Karol Stromenger** otworzył kancelaryę odwokacką we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika nr. 5.

— **Pożar w Sędziszowie.** Ogień, który w nocy na 4 b. m. obrócił w gruzy fabrykę cukru hr. Artura Potockiego w Sędziszowie, wybuchł był około północy wewnątrz gmachu fabrycznego od strony zachodniej, gdzie na dole jest burakarnia, na piętrze zaś magazyn cukru. Na dole pracowali w dzień blacharze, lutujący różne nadpsute sprzęty przy ogniu, który jednak po ich odejściu starannie został wodą zalany. Dociec nie było dotąd można, czy ogień powstał w tem miejscu, czy też w magazynie na piętrze. Stróże nocni dostrzegli już wydobywających się gwałtownie z gmachu płomieni. Straż ogniowa sędziszowska, żandarmi, urzędnicy fabryki, słudzy dworscy i mieszkańcy sędziszowscy energicznie rzucili się do ratunku, lecz wszelkie usiłowania ich okazały się niedostatecznemi nawet do ograniczenia ognia. Mimo to poświęceniu się ratujących, którym przewodniczyli przykładem c. k. żandarm Tomasz Kośkiewicz, techniczny adjunkt fabryki p. Leopold Chodowski, kotlarz Wincenty Nowotny i magazynier Józef Zerbs, zawdzięczyć należy, iż mnóstwo rzeczy fabrycznych, jak pompy, destylatory, części maszyn rozmaitych, i t. p., a nareszcie cały budynek z kotłami parowemi, zostały ocalone. Szkoda, ubezpieczona w całości, wynosi około 500.000 zł. Szkoda w ogólności więcej publiczna niż prywatna, ponieważ okoliczna ludność narażona będzie na dotkliwe straty, gdyby nie miała teraz gdzie odstawić uprawianych z takim mozołem buraków. Nieszczęście to więc w głębokim pogrążyło smutku ludność Sędziszowa i okolicy, która z fabryki cukru w ostatnich latach miała prawie wyłączne utrzymanie i widoczny swój dobrobyt dotychczasowy tej fabryce zawdzięcza.

— **Na wystawie powszechnej** w Paryżu po d. 1 b. m. znowu ruch się znacznie ożywił. W poniedziałek zwiedziło wystawę osób 111.021, w tej liczbie 95.923 takich, którzy opłacili wstęp.

— **Przed sądem wojennym** w Paryżu stawał w zeszłym tygodniu 33-letni Ludwik Matillon, żołnierz z czasów cesarstwa, następnie komisant handlowy, a z czasów kokomuny paryskiej wysoki „dygnitarz“ tejże. Matillon mianowicie prowadził za komuny rachunki ministerstwa marynarki i wtedy to znikły bez śladu przechowywane w temże ministerstwie rozmaite srebrne naczynia, dzieła sztuki i modele, wartości 10.000 franków. Wiadomo było, że Matillon prowadzi życie na wielką skalę, a nawet rząd komuny oburzony był na niego za sprawozdania rachunkowe, które przedkładał, i udzielił mu przez delegata finansów, Jourda, naganę. Podczas ostatnich drgnień komuny, Matillon z innymi kierował mordem i pożogą, wskutek czego po poskromieniu komuny skazany został zaocznie na karę śmierci. Ukrywał się jednak aż do ostatniego roku za granicą, a teraz sam się oddał sądom francuskim, domagając się przeprowadzenia śledztwa co do rzucanych nań potwarzy. Liczył snać na to, iż sąd nie znajdzie już świadków jego zbrodni; tymczasem stało się przeciwnie. Akt oskarżenia został stwierdzony w zupełności i sąd skazał Matillona na dożywotną deportacyę.

— **Katastrofa na Tamizie.** Angielski nasz korespondent w liście swoim z Woolwich, który czytelnicy znajdą powyżej, podaje niektóre szczegóły okropnego nieszczęścia, jakie spotkało parowiec *Alicyę* pod Woolwich. Uzupełniamy doniesienie jego według opisów tej katastrofy, podanych przez dzienniki angielskie. *Alicya*, jeden z największych parowców salonowych londyńskiego towarzystwa żeglugi, wracając d. 3 b. m. z 700 przeszło osobami na pokładzie z wycieczki nad morze, około godziny 8 wieczorem przepływała właśnie naprzeciw arsenału królewskiego w Woolwich, kiedy zbliżył się do niej płynący w kierunku wprost przeciwnym wielki statek śrubowy *Bywell Castle*. Obydwa statki znajdowały się mniej więcej w pośrodku rzeki, w tem samem prawie miejscu, gdzie przed kilku laty straszliwa katastrofa spotkała okręty *Metis* i *Wentworth*. Nim jeszcze pasażerowie *Alicyi* pomyśleć mogli, że zagraża im jakie niebezpieczeństwo, już obydwa statki uderzyły o siebie, przyczem olbrzymi parowiec śrubowy prawie rozłupał

statek wycieczkowy na dwie części. Scena, jaka nastąpiła po uderzeniu, opisać się nie da: o ratowaniu okrętu nie mogło być mowy, a zapadający zmrok czynił nawet najlepszym pływakom niepodobnem oryentowanie się na rzece. Niewielu z nieszczęśliwej osady *Alicyi* miało tyle przytomności, ażeby uchwycić się okrętu *Bywell Castle* i dostać się na jego pokład. Po upływie pięciu minut *Alicya* spoczywała już na dnie Tamizy, której powierzchnia pokryta była setkami nieszczęśliwych rozbitków. walczących ze śmiercią i wołających o ratunek. Okropne to konanie kilkuset ludzi nie trwało jednak długo; jeden tonący pociągał za sobą drugiego, trzeciego... tak, że całe gromady ludzi odrazu szły na dno. Wielu tych, którzy dobrze pływać umieli, wyratował parowiec *Teck*, płynący tuż za *Alicyą*, jednakże nie więcej jak 150 do 200 osób z całej osady, liczącej 700 do 800 podróżnych i majtków, dostało się szczęśliwie na wybrzeże. Kapitan *Alicyi*, którego aż do ostatniej chwili widziano na pokładzie, utonął; inżynier okrętowy został uratowany. Pomiędzy ofiarami znajduje się żona i sześcioro dzieci starszego inspektora okrętów londyńskiego towarzystwa żeglugi, który sam także odbywał tę wycieczkę, lecz na dwie godziny przed katastrofą z powodu ważnych interesów wysiadł w Gravesend. Jeden z oficerów załogi *Alicyi* opowiada: W chwili katastrofy znajdowałem się w salonie okrętowym, razem z 15 innemi osobami. Uderzenie zrazu nie wydało się bardzo gwałtownem, tak, że wyraziłem się nawet „iż zapewne jakaś barka przesunęła się po naszym boku“, kiedy nastąpiło drugie straszniejsze uderzenie. Wybiegłem na pokład i wśród niesłychanego zamieszania i krzyku jaki tam panował, słyszałem, jak woda wdzierała się do dolnych części okrętu. Nie było najmniejszej wątpliwości, że szybko toniemy. Zawołałem więc na tych, którzy znajdowali się jeszcze pod pokładem, ażeby wychodzili ztamtąd co prędzej, ponieważ okręt idzie na dno. Następnie porwałem na rękę moją narzeczoną i wskoczyłem z nią do wody, w nadziei, że jako dobry pływak dostanę się do brzegu. Wkrótce jednak wymknęła mi się z rąk, być może pochwycona przez jakiego tonącego i już jej znaleźć nie mogłem pomimo ciągłego zanurzania się pod wodę. Pochwyciłem natomiast jakiegoś tonącego już pana i szczęśliwie z nim dostałem się do brzegu“. Według ostatnich depesz, londyńskich, liczba ofiar wynosi blisko 700. Nurkowie widzieli setki trupów w tułowie okrętu na dnie rzeki.

— **Najstarszy oficer** armii pruskiej, major Lewicki, komendant jednej z kompanii berlińskiego batalionu inwalidów, umarł w tych dniach w Berlinie, przeżywszy lat przeszło 92. Major Lewicki od roku 1805 należał do armii królestwa Polskiego, z której w roku 1815 przeszedł w służbę pruską.

— **Londyn** w roku 1877, według świeżo ogłoszonego wykazu statystycznego, zestawionego przez prezydenta policyi sir E. Hendersona, powiększył się o 14.410 nowych domów, 279 nowych ulic i dwa skwery. Policya miejska liczyła w tym roku 10.446 ludzi. Aresztowano w tym roku w Londynie 77.982 osób, w tej liczbie 38.791 za pijaństwo. Pod kołami wozów znalazło śmierć osób 120, doznało uszkodzenia na ciele 2836. Wypadków zbrodniczego włamania się do mieszkań było 1253. Sprawdzonych wypadków samobójstwa było 62 (dwoje dzieci) zaś 23 dzieci i 153 osób dorosłych zaginęło bez śladu. Znaleziono też 39 trupów, których nie było można rozpoznać. Psów schwytano na ulicach 24.537, z których tylko 102 zabito. Od czasu wydania nowych przepisów co do trzymania psów, schwytały organa policyi miejskiej 117.000 tych zwierząt, pomiędzy którémi nie było ani jednego dotkniętego wodowstrętem.

— **Mordercy ministra** japońskiego Okubo, w liczbie sześciu, jak donosi depesza z Tokii, zostali straceni. Piętnastu mniej winnych skazano na karę więzienia.

— **Zuchwalstwo złodziei** w gubernii kijowskiej dochodzi ostatecznych granic. Niedawno wykryto tamże bandę, która obejmowała cały powiat berdyczowski i której opłacać się musiała ludność pewną stałą daniną, niby podatkiem. Mieszkańcy musieli przez pośrednictwo karczmarzy zawierać ze złodziejami umowy, aby się tylko zabezpieczyć od gorszej klęski. Według obliczeń *Kijew.*, przemysł ten złodziejski w ostatnich trzech latach przyniósł mieszkańcom gubernii Podolskiej i Wołyńskiej 1.807,686 rubli szkody. W ciągu tegoż czasu sądy w gubernii Podolskiej rozpatrywały 1845 spraw o kradzież koni, a w gubernii Wołyńskiej 1718 spraw takich.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Związek Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

(*L*) W niedzielę z rana rozpoczęły się posiedzenia V walnego zgromadzenia związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych Prezes wydziału Związku dr. Maly zagaił posiedzenie, poczem nastąpiła legitymacya delegatów, których przybyło z prowincyi przeszło 40. Na czas zgromadzenia wybrano dr. Malego przewodniczącym a p. Biechońskiego z Gerlic jego zastępcą.

Dr. Skałkowski odczytał sprawozdanie patronatu z czynności Związku za czas od 4 marca 1877 do 31 sierpnia 1878. W czasie tym pomnożyła się ilość stowarzyszeń do Związku należących o 18; wystąpiły zaś trzy stowarzyszenia, tak, że obecnie należy ich 58. Starania Związku około utworzenia nowych towarzystw zaliczkowych, w wielu miejscowościach dopięły pożądanego celu a mianowicie powstały w ciągu ostatnich 18 miesięcy nowe stowarzyszenia w Andrychowie, Dobromilu, Limanowie, Oświęcimiu, Pilźnie, Radomyślu. Nowym Sączu, Skałacie, Stryju, Sieniawie i w Zółkwi. Prócz tego poruszył Związek myśl zawiązania Towarzystw zaliczkowych w 31 miejscowościach. Pomiędzy nowo założonemi stowarzyszeniami rozwija się pomyślnie kasa zaliczkowa w Nowym Sączu, której kapitał obrotowy z końcem lipca b. r. wynosił przeszło 47.000 zł. Działalność Związku dążyła przedewszystkiem do uzyskania dla tych instytucyj taniego kredyty w krajowych instytucyach finansowych zwłaszcza od czasu, kiedy lwowska filia banku narodowego zamknęła całkiem kredyt. Głównym źródłem kredytu jest obecnie galicyjska kasa oszczędności we Lwowie i kasy oszczędności w Krakowie, Przemyślu, Rzeszowie, Samborze i Stanisławowie. Kasa oszczędności w Tarnowie zmieniła już swój statut, ażeby przyjść również w pomoc towarzystwom zaliczkowym tanim kredytem. Dalszem źródłem kredytu było Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, a bank włościański we Lwowie wyznaczył na ten cel z swych funduszów 250.000 złr. na 10 od sta; z którego to kredytu nie korzystały jeszcze towarzystwa zaliczkowe. Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie przyszło w pomoc tanim kredytem 20 podobnym instytucyom na prowincyi. W ciągu powyższego czasu zajmował się Wydział Związku bezustannie kwestyą uwolnienia towarzystw zaliczkowych od opłaty podatków. W sprawie reformy podatkowej wniósł Związek do koła polskiego w Wiedniu memoryał z prośbą o wystąpienie przeciw zamierzonemu w projekcie komisyi uciążliwemu opodatkowaniu towarzystw zaliczkowych. Dalej wspomina sprawozdanie o staraniach Związku około rozwoju pojedyńczych instytucyj zaliczkowych. Za inicyatywą Związku utworzyły się domy komisowe we Lwowie, w Stanisławowie, a w Jarosławiu ma wkrótce wejść w życie podobna instytucya.

Sprawozdanie powyższe przyjęło zgromadzenie do wiadomości i wybrało do komisyi rewizyjnej, która ma sprawdzić rachunki Związku za czas powyższy, pp. Stronnera, Czarnika z Bóbrki i dr. Lechowskiego z Drohobycza. Całe dalsze poranne i popołudniowe posiedzenie było zajęte bardzo wyczerpującą dyskusyą nad petycyą do Sejmu krajowego w sprawie projektu pożyczki krajowej w kwocie 5 milionów złr. na niesienie pomocy ludności wyzyskiwanej, przez lichwę i podźwignięcie jej z upadku ekonomicznego.

Sprawozdawca Wydziału Związku, p. Romanowicz odczytał treść petycyi i wnioski jego w tej sprawie, a w dyskusyi brali udział pomiędzy innymi pp.. dr. Zgórski, dr. Zbyszewski, dr. Skałkowski, Biechoński, Stronner, dr. Lechowski Urban, i poseł na Sejm krajowy pan O. Hausner. W petycyi swej występuje Związek głównie przeciw projektowi Wydziału krajowego o utworzeniu „kas pożyczkowych“ które to instytucye okazały się od dawna niepraktycznemi i zamieniły się w stowarzynia zaliczkowe.

Wnioski wydziału Związku, przyjęte prawie jednogłośnie przez zgromadzenie, opiewają, „Związek wniesie petycyę do Sejmu, ażeby w projekcie 5 milionowej pożyczki Sejm pominął ustępy o kasach pożyczkowych i o gwarancyi powiatu, a dalej, ażeby Wydział krajowy lokował bezpośrednio w towarzystwach zaliczkowych dyspozycyjne swe fundusze, przedewszystkiem zaś fundusz propinacyjny na umiarkowany procent“.

Z wniosków powyżej wymienionych mowców przyjęło zgromadzenie dodatek p. Biechońskiego, ażeby także pewna część majątków gminnych, obecnie bezużytecznych, była lokowaną w towarzystwach zaliczkowych i rezolucyę p. Stronnera, aby Wydział Związku wziął pod rozwagę utworzenie centralnej finansowej instyucyi dla towarzystw zaliczkowych.

Dalszym przedmiotem obrad były wnioski petycyi do Izby Panów w sprawie uchwalonej już w Izbie deputowanych ustawy o opodatkowaniu stowarzyszeń akcyjnych i innych.

Sprawozdawca dr. Zgórski podniósł w motywach, że jeżeli ustawa powyższa zostanie bez zmiany uchwaloną przez Izbę Panów, jeżeli otrzyma najwyższą sankcyę i wejdzie w życie, znaczna część towarzystw zaliczkowych będzie zniewolona przystąpić do likwidacyi albo ogłosić konkurs. Związek proponuje tedy petycyę do Izby Panów, ażeby w § 3 uchwalonej ustawy, zrobiła zmianę w myśl wniosków deputowanego Foreggera. Paragraf 3 stanowi, że czysty zysk towarzystw zaliczkowych ma być opodatkowany a do tego „czystego zysku“ zaliczono także wszelkie płace funkcyonaryuszów.

Wniosek tej petycyi przyjęło zgromadzenie jednogłośnie równie jak dodatkowy wniosek dr. Zgórskiego, ażeby wnieść petycyę do Sejmu krajowego o wstawienie się u rządu, ażeby nie przedkładał najwyższej sankcyi wspomnionej ustawy. gdyby Izba Panów nie poczyniła w niej zmiany w myśl wniosku dep. Foreggera.

Lwowska Izba handlowa.

(Sprawozdanie z posiedzenia z dnia 27 sierpnia.)

1. Po przeczytaniu i zatwierdzeniu protokołu z ostatniego posiedzenia zawiadamia prezydent, że dla stypendystów wyjeżdżających staraniem Izby na wystawę paryską, uzyskano od Zarządów kolejowych bądź zupełnie wolne, bądź też zniżone karty jazdy, a mianowicie udzieliła kolej Karola Ludwika i Lwowsko-Czerniowiecka wolne karty IIgiej klasy, zaś północna kolej cesarza Ferdynanda o połowę zniżone karty III klasy. Stypendyści wyjechali razem i poruczyli przewodnictwo profesorowi szkoły rysunkowej p. Wincentemu Tschirschnitzowi.

Na dalszy fundusz stypendyjny wpłynęło jeszcze od banku zaliczkowego w Stanisławowie 25 zł. Ponieważ kwota ta nie jest wystarczającą na utworzenie stypendyum, przeto użyć jej należy na pomnożenie sumy przeznaczonej do zakupna wzorów dla miejskiego Muzeum przemysłowego.

2. Następnie zabiera głos radny pan Szymon Freund i przedstawia, że Galicya mimo pomyślnych żniw nie ma wcale widoków exportu, i winę tego smutnego stanu rzeczy przypisać należy jedynie naszym kolejom, które ze szkodą własnego interesu trzymają się wysokich taryf. Według przekonania nabytego na tegorocznym targu zbożowym widoki exportu są tylko do Szwajcaryi i południowych Niemiec. Otóż Węgry dla zapewnienia odbytu swego zboża postarali się wcześnie o znaczne zniżenia na kolejach żelaznych i tem samem są panami sytuacyi z największą szkodą naszego kraju.

Mowca stawia zatem naglący wniosek udać się do wys. Rządu, ażeby wyjednał także na naszych kolejach takie obniżenia taryfy, abyśmy zarówno z Węgrami mogli exportować nasze zboże.

Pan Prezydent oświadcza, że na dzisiejszem posiedzeniu są właśnie sprawy kolejowe. dla których wyznaczyć będzie trzeba osobną komissyę, sądzi zatem, że i poruszoną przez p. r. Freunda sprawę do tejże komissyi przydzielić należy, co tem snadniej uczynić można, ile że export zboża zacząć się może dopiero z końcem przyszłego miesiąca, do którego czasu komissya upora się ze swojemi czynnościami.

Po czem Izba pzzystępuje do porządku dziennego.

3. Sekretarz Izby przedstawia, że dla sprawdzenia zamknięcia rachunków funduszów Izby i funduszu pensyjnego za r. 1877 zaproszeni zostali przez p. prezydenta radni pp. Hochfeld i Sokal, którzy też zgodność tych rachunków z księgami i dokumentami stwierdzili, co Izba przyjmuje do wiadomości.

4. Przedłożoną dla nagłości wysokiemu c. k. Namiestnictwu opinię wyjaśniającą sposób sprzedaży bydła rzeźnego na targach we Lwowie i Radymnie, tudzież różnicę między wagą żywą i martwą, która według orzeczenia rzeczoznawców zmienia się według jakości karmy, tak, że dobrze tuczone woły w przecięciu 30 do 32%, przeciwnie mniej dobrze tuczone woły do 40% i wyżej z żywej wagi tracą — przyjmuje Izba do wiadomości.

5. Izba przyjmuje do wiadomości reskrypt wys. c. k. Namiestnictwa, według którego JE. p. minister handlu przyjął do wiadomości dokonany uzupełniający wybór członków izby, i

6. Reskrypt wys. c. k. Namiestnictwa, według którego JE. pan minister handlu potwierdził wybór p. Edwarda Simona na Prezydenta a p. Roberta Domsa na wiceprezydenta Izby na r. 1878.

7. Izba wzięła do wiadomości przyzwolenie w. c. k Ministerstwa handlu na pokrycie dodatkowych wydatków w kwocie 800 zł. na cele tegorocznej wystawy paryskiej.

8. Izba uchwala przedstawić na jedną opróżnioną posadę asesora handlowego przy Sądzie krajowym we Lwowie kandydatów pp. Konstantego Iskierskiego, Władysława Schmidta, Antoniego Kozłowskiego.

9. Izba uchwala oświadczyć się za protokołowaniem firm: Kazimierza Madejskiego w Samborze, Jakóba Mojżesza i Sendera Schönfeld i Salke Wieselthier w Stryju, spółki Mendel Pfeffer i Jona Tann w Dźwiniaczu.

10. Izba uchwala oświadczyć się przeciw pomnożeniu względnie zaprowadzeniu nowych jarmarków w Lutowiskach, Monasterzyskach, Jasienicy i Jabłonowie.

⁂ **Targ lwowski.** (Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej za czas od 24 sierpnia do 31 sierpnia.) Wszystkie ceny za 100 kilogramów. Pszenica 8.— do 8·50 złr. Żyto 5.— do 5·25 złr. Jęczmień 4·75 do 6·50 złr. Owies 4·— do 5.— złr. Hreczka —·— do —·— złr. Kukurudza zeszłoroczna 5·25 do 6·— złr. Kukurudza nowa 4·75 do 5·50 złr. Proso —·— do —·— zł. Groch do gotowania 5.— do 6·75 złr. Groch pastewny 4·75 do 5·— złr. Soczewica —·— do —·— złr. Fasola —.— do —·— złr. Bobik —·— do —·— złr. Wyka 4·— do 4·20 złr. Koniczyna najprzedniejsza 25·— do 32·— złr., przednia —·— do —·— złr., średnia —·— do —— złr., poślednia —·— do —·— złr. Tymotka —·— do —·— złr. Anyż rossyjski —·— do —·— złr. Anyż płaski 40·— do 43·— złr. Kminek 28·— do 31·— złr. Rzepak zimowy 12.— do 12.50 złr. Rzepak letni 11·— do 11·50 złr. Rzepik zimowy —·— do —·— złr. Rzepik letni —.— do —·— złr. Lnianka 9·— do 10·— złr. Nasienie lniane 9·25 do 10·25 złr. Nasienie konopne —·— do —·— złr. Chmiel —.— do —·— złr. Spirytus gotowy 32·50 do 32.90 złr.

OSTATNIA POCZTA

Z widowni okupacyi otrzymaliśmy wczoraj następujące telegraficzne wiadomości: Fmp. hr. Szapary donosi, że dnia 5 b. m. prowadził dalej ruch zaczepny, rozpoczęty dnia poprzedniego przeciw lewemu skrzydłu nieprzyjacielskiej pozycyi, aby powstańców, którzy zagrażali drodze do Maglaju, spędzić z prawego brzegu Bosny. Atak na powstańców nastąpił dnia 5 b. m. w południe, a ciężka walka przeciw oszańcowanym pozycyom, z których najsilniejsza zdobyta została na bagnety, trwała aż do nadejścia nocy. Wojska obozowały w zdobytych pozycyach. Prowadzona dalej dnia 6 b. m. akcya zaczepna dozwoliła przejrzeć sukces walk poprzednich, gdyż pokazało się, że powstańcy zupełnie opuścili obwarowane stanowiska. Straty jeszcze nieznane; niestety nie są nieznaczne, osobliwie w dzielnym pułku nr. 8, któremu powierzone było niezawisłe zadanie. Droga do Magłaj wolna.

W obrębie Banialuki nie było żadnego starcia. Z 36 dywizyi wysłano oddziały do Branzeni, Majdanu i Kazaraczu, aby rozbroić ludność. Rozbrojenie odbyło się bez przeszkód, a w Kazaraczu władze i najznakomitsi mieszkańcy dali pisemne przyrzeczenie, że zachowają się spokojnie.

Generał Szapary donosi z Doboj 7 b. m. w południe: Pobity nieprzyjaciel korzystając z trwającej do południa bardzo gęstej mgły, po części rozproszył się a po części w nieładzie lecz w większej liczbie cofnął się za Sprezzę. Szapary zajmuje drogę Gracanica-Trbuk-Maglaj i fortyfikuje to stanowisko. Straty z dnia 5 b. m. wynoszą: zabici: porucznik Klein, podporucznicy Schmidt, Simacek, Meister, zastępca porucznika Benigni i 60 żołnierzy; 12 oficerów i 330 żołnierzy rannych, 34 nieodszukanych.

Generał Zach donosi z Zawalja 7 b. m. w południe: Dziś zacięta potyczka. Na prawem skrzydle dwie najważniejsze fortyfikacye przednie Bichacza dostały się w nasze ręce. Pozycye przed naszem lewem skrzydłem zajmuje jeszcze nieprzyjaciel.

Czytamy w *Wiener Abendpost*: „Gdy przedwczoraj doniesiono o wysłaniu pewnej części 71 brygady pod dowództwem generał majora Pistorego do Tesanii dla rozbrojenia tamtejszej ludności, wypowiedzieliśmy przypuszczenie, że wyprawa ta była spowodowaną zebraniem się powstańców w tych okolicach. Sprawozdania, jakie dzisiaj nadeszły z obozu pod Dobojem, potwierdzają przypuszczenie nasze i każą się domyślać, że wyprawa stała w związku z atakiem zaczepnym hr. Szaparego na nieprzyjacielskie lewe skrzydło. W przedłużeniu bowiem tego skrzydła mieli powstańcy zamiar obsadzić drogę prowadzącą do Maglaju wzdłuż prawego brzegu Bosny, zmienić następnie brzeg, przenieść swą akcyę w obręb Tesanii i Zepców, przerwać tym sposobem komunikacyę na głównym szlaku po lewym brzegu Bosny. Oczywiście nie można było obojętnie przypatrywać się takiemu zagrożeniu komunikacyi. Przez posunięcie się na Lipac do Trebuka, jak to wypływa z dzisiejszych sprawozdań, oczyszczono z band także drogę ciągnącą się równolegle prawą stroną Bosny do Maglaju, i stłumiono w zarodku próbę przeniesienia

powstania na drugi brzeg Bosny. Z doniesień hr. Szaparyego o sile oporu, na jaki natrafiły cesarskie bataliony i o obopólnych stratach w potyczkach z d. 4 i 5 bm. zdaje się, że powstańcy wprowadzili do boju bardzo znaczne siły, złożone z ochotników i wojsk regularnych.

Telegraf dał nam dziś wiadomość prawdziwie przerażającą. Rzuca ona krwawe światło na ów zamęt anarchii, wściekłości i fanatyzmu, jaki zapanował w niektórych stronach półwyspu bałkańskiego a osobliwie w Albanii, gdzie muzułmańsko-patryotyczny szał rozgorzał w najstraszniejszy sposób. Mehemet Ali basza padł ofiarą swej misyi pacyfikacyjnej, został w okrutny sposób zamordowany w Ipek, wraz z swoją eskortą. Mehemet basza przewidywał niebezpieczeństwo i bezskuteczność swej misyi. Telegrafował Porcie, że zaledwie jedną Gussinię mógł według postanowień traktatu berlińskiego oddać Czarnogórze i że w Albanii nie ma najmniejszej nadziei przywrócenia ładu i uspokojenia rozjuszonego ludu. Obawy jego były aż nadto usprawiedliwione. Motłoch pijany wściekłym fanatyzmem zgotował straszny koniec wysłannikowi Porty. Mehemet Ali basza, *muszyr*, t. j. marszałek wojsk ottomańskich, należał do najdzielniejszych generałów tureckich. Jak wiadomo nazywał się właściwie Detroit i pochodził z rodziny francuskiej, osiadłej w Magdeburgu. Jako chłopiec okrętowy zbiegł z niemieckiego statku do Konstantynopola, gdzie znalazł protekcyę u słynnego Ali baszy. Przyjął turban i wstąpiwszy w szeregi tureckie szybko zrobił karyerę. Udział jego w wojnie serbskiej i rossyjskiej żyje jeszcze w pamięci czytelników. Zastąpił on Abdul-Kerima baszę jako *serdar ekrem* po wkroczeniu Rossyan do Bułgaryi. Następnie oddał komendę Sulejmanowi baszy, a później tuż przed upadkiem Plewny miał nieść odsiecz Osmanowi baszy, lecz nie miał ku temu ani sił ani czasu. Na kongresie berlińskim reprezentował Mehemet Ali Turcyę wraz z Karatheodorym baszą. Turcya traci w nim zdolnego wodza i dyplomatę.

W *Polit. Corresp.* znajdujemy następujący uwagi godny list z Tryestu. „Wiadomo, że stanowcza inicyatywa monarchii austryackiej w sprawie pacyfikacyi i zapewnienia sobie wpływu w północno-zachodnich krajach półwyspu bałkańskiego, powitana została wszędzie z sympatyą z wyjątkiem sąsiednich Włoch. Jedynie ludność apenińskiego półwyspu stanowi wyjątek w środkowej i zachodniej Europie, ona jedynie nie chce uznać cywilizacyjnego i humanitarnego znaczenia missyi austryackiej w Bośnii i Hercegowinie i ściga pochód zwycięski austryackiego orła niekłamaną albo źle ukrytą niechęcią. Ton pewnej części włoskiego dziennikarstwa przeciw Austryi bardzo jest rozdrażniony a agitacye w krajach austryackich, zamieszkanych przez Włochów przybrały znowu cechę gorączkową. W pewnych dziennikach włoskich stanowią stałą rubrykę sprawozdania i korespondencye, które najdrobniejszym wypadkom w Gorycyi, Tryeście i na całem wybrzeżu nadają nadzwyczajne znaczenie, a często uciekają się nawet do fałszów, byle tylko poprzeć tendencyjne swe zamiary. Wobec tej agitacyi pocieszającym jest objawem, że dobrze myśląca ludność tych krajów, posądzana o nielojalność, zaczyna budzić się z pierwotnej apatyi i wobec bezwstydnych wichrzeń korzysta z każdej sposobności, w której systematycznym oszczerstwom dynastycznych jej uczuć może dać silną odprawę.“

Z Belgradu dowiaduje się *Polit. Coresp.* że nadeszły tam dokładne wiadomości o siłach mahometańskiego powstania w tak zwanym obwodzie Nowi-Bazarskim. Według tych informacyj na obszarze między Nowi-Varoszem, Sienicą a Nowi-Bazarem jest około 15.000 powstańców, którzy wszędzie ufortyfikowali swe pozycye.

Na konferencyę ambasadorów, którą zwołał hrabia Corti do Monzy, zostali zaproszeni tylko reprezentanci Włoch w Berlinie (de Launay), w Paryżu (Cialdini) i Londynie (Menabrea). Hrabia Robillant (poseł w Wiedniu) nie otrzymał zaproszenia.

Z Petersburga donosi *Pol. Cor.*, że ks. Czeretlew mianowany został rossyjskim delegatem w komisyi organizacyjnej dla wschodniej Rumelii.

Wczoraj otrzymaliśmy urzędową wiadomość telegraficzną, że wojska rossyjskie wkroczyły do Batum wczoraj rano. Władze rossyjskie objęły administracyę. Derwisz basza przyjmował generała Mirskiego na czele duchowieństwa i deputacyi mieszkańców. Władze cywilne tureckie wydaliły się przed wkroczeniem Rossyan. W Batum pozostało jeszcze 15 taborów, które Derwisz basza stara się jak najprędzej usunąć. Generał Nurid mianowany prowizorycznie gubernatorem Batumu. W kraju panuje zupełny spokój.

Pogłoska o zamierzonem podwojeniu armii okupacyjnej w Rumelii i Bułgaryi podawana pozawczoraj przez *Times* w telegramie z Konstantynopola, uchodzi w kołach dobrze poinformowanych za zupełnie nieuzasadnioną. Wiadomość o ustanowieniu ministerstwa policyi pod kierunkiem Szuwałowa jest także nieuzasadnioną.

Z Małej Azyi, jak się dowiaduje *Fremdenblatt*, otrzymał rząd turecki następujące oficyalne doniesienie: W prowincyi Kozan przyszło do rozruchów. Na czele buntu stanął niejaki Kozanli Achmed basza, który przez kilka lat żył w Konstantynopolu i pobierał pensyę. W ostatnim czasie rząd cesarski pozwolił mu udać się do Konia, ale Achmed basza w podróży do tego miasta zatrzymał się w Kozanie, zgromadził tam około siebie mniej więcej 600 ludzi a stanąwszy na ich czele usiłował wywołać rozruchy i ująć w swe dłonie rządy, ale napotkał na opór mieszkańców. W. Porta zarządziła natychmiast bardzo energiczne kroki, aby rozruch stłumić w samym zarodzie. W tym celu udało się już kilka batalionów z Konstantynopola do Kozanu, pod komendą Izzeta baszy naczelnego dowódzcy 5 korpusu. Dżevded basza, który już raz udawał się w podobnej missyi do Kozanu, został tam również wysłany. Jest wszelka nadzieja, że rozruchy wkrótce zostaną stłumione.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 8 września. Biuletyn urzędowy 36 dywizyi donosi: Wczoraj zajęto Prjedor wśród sympatycznych demonstracyj ludności. Rozbrojenie ludności w Nowi i okolicy przeprowadzono bez oporu.

Dnia 6 b. m. generał Sametz zaatakował powstańców w silnych, obwarowanych pozycyach pod Kljucem, wyparł ich na lewy brzeg Sawy i po zaciętej walce do nocy zajął dwa szańce na prawym brzegu Iznicy, miejscowość Kljuc oraz grupy domów na południowym grzbiecie stromych skał, gdzie stoi cytadela. Sama cytadela i jeden szaniec w pobliżu drogi do Petrowacza pozostały jeszcze w ręku powstańców. Lewe skrzydło głównej pozycyi generała Sametza oddzielone jest od pozycyi nieprzyjacielskiej doliną Iznicy. Ponieważ wojska były znużone długą i zaciętą walką na trudnym terenie, przeto dano im odpoczynek 7 b. m. Dotąd sprawdzono następujące straty. Zabici: Kapitan Blumenschau i jeden podporucznik 22 pułku, ranni pułkownik Jansky (lekko), kapitan Soell i podporucznik Grogoriwicz z 22 pułku, kapitan Baumholz z 53 pułku. Strata w żołnierzach wynosi około 150 ludzi. Według raportu komendy wojskowej z Zary 7 b. m. w południe brygada gen. Csikosa, wysunięta ku Han Prolog, została zaatakowaną przez wojska tureckie wysłane z Liwna. Atak na wąwóz świetnie odparł 3 batalion 21 pułku bez strat.

Według doniesienia z Raguzy, Trebinje zajęto wczoraj w południe bez oporu. Na moście nad Trebinicą wywiązała się utarczka bez strat dla wojska. Wojska tureckie opuszczają Trebinje.

Konstantynopol, 8 września. Według telegraficznego doniesienia Mehemet Ali basza zamordowany został przez buntowników albańskich.

Konstantynopol, 8 września. Według urzędowych raportów zamordowano Mehemeta Alego baszę w jego mieszkaniu w Ipek wraz z eskortą złożoną z 20 żołnierzy i jednego oficera. Mordercy podpalili potem dom naftą. Dalszy telegram donosi, że także muteszarif Ipeku Abdulla basza zarąbany został wraz z 10 wyższymi urzędnikami.

Rzym, 8 września. Nuncyusz Jacobini otrzyma specyalną misyę do uregulowania dyfferencyj z Rossyą w kwestyi polskiego kościoła. Nuncyusz przybyć ma w pierwszych dniach października znowu do Rzymu, aby zasięgnąć instrukcyj w sprawie urządzenia katolickiej hierarchii w Bośnii i Hercegowinie.

Król zaprosił na obiad oficerów cudzoziemskich, którzy biorą udział w wielkich ćwiczeniach armii.

Wiedeń, 8 września. Według doniesienia generał-majora Zacha musiał tenże wczoraj po południu po godzinie 3 zaprzestać dalszego ataku na silnie obwarowaną pozycyę powstańców pod Bihaczem i powrócić znowu do Zawala. Szczegółów o stratach, które nie są nieznaczne, dotąd niema.

Rzym 9 września. *Fanfulla* zaprzecza stanowczo pogłoskom dziennikarskim, jakoby Włochy doradzały Porcie, aby nie zawierała konwencyi z Austryą. Rząd włoski przeciwnie zaleca Porcie wykonanie stypulacyj traktatu berlińskiego.

Zapewniają, że Radowitz wrócić ma do Rzymu, aby wznowić stosunki dyplomatyczne między cesarstwem niemieckiem a Watykanem.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 7 września 1878, godzina 2 min 18. Losy kredytowe 163·25, Węg. akcye, kredyt 213·25, Akcye anglo-austr. 105·25, Akcye banku Union 69.30, Akcye kolei Karola Ludwika 235·75, Akcye kolei północn 204·—, Akcye kolei południowej 73·25, Akcye kolei Alföld 120 75, Akcye kolei Elżbiety 165·—, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 128·— Akcye kolei węg. północno-wschodn. 118 —, Akcye kolei Rudolfa 121·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw w złocie 65·75, Galic. oblig. indemn. 83·75. Losy z r. 1864 139·—, Akcye kolei siedmiogrodzkiej 112·75, Akcye banku obrotowego 106·—. Losy tureckie 26·30, Akcye kolei w[illegible] —·—, Akcye kolei państwow. 256 50. Akcye banku związkowego 105·50. Rubel papierowy 1·20$\frac{3}{4}$, Wiedeńskie losy 91 40, Węgierskie losy 79·—, Mark niem. 57 05. Węgierska renta 86.40. Usposobienie stałe.

Wiedeń, dnia 7 września, godzina 4, minut —. Akcye kredytowe —·—. Anglo-austr. 105·25. Akcye banku Union —·—, Kolei Kar. Ludw. 235·75, Połuduiowa 73·—, Renta pap. —·— Galic. bank. hyp. 91.—, Gal. oblig. indemn. 83·75, Gal. listy zastaw, banku włośc. 89·40. Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor —·—, Rubel papierowy 1.20$\frac{3}{4}$. Usposobienie —.

Wiedeń, dnia 9go września, godzina 10 minut 39 Akcye kredytowe 243·10. Anglo-Austr. 105 50, Unionsbank 69·50. Kolej Karola Ludw. 235 75, południowa 73 25, Rubel papierowy 1·21, Gal. listy zastawn. —·—, Gal. listy indemnizacyjne —·—, Gal. bank rustykalny —·—. Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor [illegible]27$\frac{1}{2}$. Usposobienie ciche.

Odpowiedzialny redaktor Władysław Łoziński

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Lwow, dnia 7 września 1878

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
	walutą austr.			
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	234	75	237	—
Kol. lwow.-czer.-jas. „ 200 zł. m. k	127	—	129	50
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	249	—	253	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	216	—	220	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	85	65	86	50
„ „ „ 4% „	80	25	81	25
„ „ „ 5% okresowe	85	65	86	50
„ Banku hip. galic. 6% w. a.	91	20	92	—
Listy dłużne Z. kr. wł. 5% w. a.	90	—	91	50
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	25	91	30
Tow. kr. z. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k.	83	60	84	60
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6% w. a.	90	—	91	
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	90	—	91	25
5. Losy Miasta Krakowa	14	25	15	50
Stanisławowa	19	—	21	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	35	5	45
Dukat cesarski	5	41	5	50
Napoleondor	9	25	9	32
Półimperyał	9	46	9	56
Rubel rossyjski srebrny	1	71	1	81
„ papierowy	1	20	1	22
100 marek niemieckich	56	75	57	50
Srebro	99	75	101	50
Kupony w srebrze	99	25	101	—

(bez kuponu bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.
dnia 5 września 1878.

1. Dług Państwa.	płacą.	żądają.
Jednolity dług Państwa w banknot.		
maj-listopad	61.65	61.80
luty-sierpień	61.75	61.90
Jednolity dług Państwa w srebrze		
styczeń-lipiec	63.25	63.40
kwiecień-październik	63 25	63.40
Losy z roku 1839 całe	325.—	328.—
„ „ 1839 piąta część	325.—	328.—
„ „ 1854 po 250 złr.	106.50	107.50
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	111.50	112.—
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	120.25	120 75
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	138.75	139 25
„ „ 1864 „ po 50 złr.	138 25	138 75
Renty Como po 42 lir. aus.	24 50	25.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	140.—	140.50
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	98.50	99 —
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	72 25	72.40
2. Obligacye indemn. 5% za	—.—	—.—
Czech	102 —	103.—
Bukowiny	81.25	81.75
Galicyi	83.75	84.50
Niższej Austryi	104.50	105.—
Siedmiogrodu	73 50	74.50
Węgier	77.25	78.—
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	105.25	105.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	242.50	245.—
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	740.—	750.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. hudl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	807.—	809.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	477.	479.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	165.—	165.75
Kol. Preszów-Tarn. (w. s.) a 200 zł. w srbr.	—.—	—.—
Półn. kolej po 1000 zł.	2038 —	2043.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	235.25	235.75
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	129.—	130 —
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	255.50	256.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	73.—	74.—
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	89.50	90 —
5. Listy zast. losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90	91 —
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	107 50	108.—
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	93.50	94 —
„ „ „ „ „ w 20 „ 7%	95.50	96.50
„ „ „ „ „ w 30 „ 5%	94.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	79 50	—.—
„ „ „ „ po 5%	85 25	85.50
„ „ „ po 5% w [illegible] tach zwrotne	85.25	8[illegible] 50
Gal. banku hipot. po 6%	89 40	90.—
Gal. zakł. kred. włośc. po 6%	90.—	—.—
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	—.—	
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po [illegible]	—	—
Banku narodowego po 5%	— —	—
Węg. tow. ziem. po 5$\frac{1}{2}$%	93.80	94.10
„ „ „ po 5%	86.50	87.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	69 25	69 75
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnow (w. s.) a 300 zł. 5% w srebr.	—.—	—.—
Kol. poł. po 100 zł. m. k.	102.25	102.75
„ „ 100 zł. w. a.	95. —	97 —
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	100.50	101.—
„ „ „ „ II. emisyi.	99.60	100.—
„ „ „ „ III. „	98 25	98.50
„ „ „ „ IV. „	90.—	—.—
Kol. Lwow. Czer.-Jas. III. emis. a [illegible] zł. 5% w srebrze z r. 1866	78.25	78.75
z r. 1867	81 75	82.—
z r. 1869	73 —	73.50
z r. 1871	69.—	70 —
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5% w srebrze	66 75	67.25
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	162.75	163.25
Clarego po 40 zł. m. k.	29 —	30.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m.	91.—	92 —
Keglevicha po 10 zł. m. k.	14.—	14.50
Losy miasta Krakowa	14.75	15.25
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	28.50	29.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	29. —	30.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	14.75	15.50
Salma po 40 zł. m. k.	38.75	3[illegible] 25
St. Genois po 40 zł. m. k.	34 75	35 25
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	19.50	20.50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k	117.75	118.25
„ „ 50 zł. m. k.	61.—	63.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	22 75	23.25
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	27.50	28.—
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł. w. p.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	116. —	116 45
Paryż za 100 fr.	46 25	46.35
Kurs złota.		
Dukat cesarski	5.48.—	5 49.—
„ pełnej wagi	5.48 —	5 49 —
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.30.50	9.31.50
Rossyjski imperyał	9.53 —	9 58.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	100.05	100 15

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Telegrafowany kurs wiedeński.
dnia 7 września 1878.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	61	70
„ „ w srebrze	63	30
Renta w złocie	72	30
Losy pożyczki z roku 1860	112	—
Akcye banku wiedeńskiego	807	—
[illegible]	243	25
Londyn	115	70
Srebro	100	15
Napoleondor	9	70$\frac{1}{2}$
Dukat cesarski m. n.	5	49
100 marek niem.	57	10

Przyjechali do Lwowa.

dnia 8 września 1878.

Hotel George'a

Pp. A. Cielecki z Porchowa. E. Füller z Rozdołu.

Hotel Europejski.

Pp. A. hr. Stecki z Rossyi. W. Malczewski z Podmichałowic.

Hotel Angielski.

Pp. J. Rokicki z Sambora. S. Paszkowski z Rosyi. K. Siewicki z Cieniawy.

Hotel Kuhna.

Pp. R. Koerber z Glinian. A. Pohorecki z Artasowa.

Hotel Warszawski.

Pp. B. hr. Łoś z Kulmatycz. Z. Żwaniecki z Stryja.

Hotel Lazarusa.

P. D· J. Wohllerner z Drohobycza.

Hotel Appermann.

P. T. Bartmański z Wołynia.

Hotel Krakowski.

Pp. L. Berowicz z Jass. J. Majewski z Sambora.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. B. Augustynowicz do Kniaża T. hr. Karnicki do Wołczuk. R. hr. Przeździecki do Warszawy. S. hr. Tarnowski do Krakowa. J. Schumann do Czerniowiec.Dr. R. Schmidt do Tarnopola F. Piszek do Szczerca A Chotkowski do Krakowa. S. Miniszewski do Krakowa. E. Zagórski do Kołodziejówki.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 9 września 1878 o godz. 7 rano.

Barometr 759.81mm. Psychrometr suchy 14.7°C. Psychrometr wilgotny 14.1°C. Prężność pary 11.6mm. Wilgoć 93%. Zachmurzenie 8 Wiatr NW1 Ozon 5. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin — Temperatura powietrza + 11.8°R

Barometr opada.

Dziennik Urzędowy.

(5187 3—3) **Edykt.**

L. 11522. W skutek prośby Filipiny Pierzchała pod dniem 29 listopada b. r. do l. 11522 wniesionej wzywa się masę krydalną Erharda Stingla względnie tegoż z życia i pobytu nieznanych spadkobierców—którym adw. Gottlieba kuratorem ustanowiono — by przy terminie 16 września 1878 na 10 godz. rano wyznaczonym udowodnili, iż co do zastrzeżenia prawa zastawu sumy 900 zł. wedle haer. Tom. 2 pag. 128 n. 5 on. w stanie biernym $^3/_4$ realności l. d. 428 przedm. w Jarosławiu położonej — wpisanego skarga justyfikacyjna wniesioną, lub że termin ku temu otwarty.

C. k. sąd powiatowy.

Jarosław 22 grudnia 1877.

(5251 1—3) **Konkurs.**

L. 6808. Posada adjunkta sądowego przy sądzie powiatowym w Bolechowie, lub w razie przeniesienia przy innym sądzie powiatowym lub kolegialnym Galicyi wschodniej, z płacą IX klasy rangi — jest do obsadzenia.

Ubiegający się wniosą w drodze przynależnej swoje należycie udokumentowane podania, do Prezydyum sądu obwodowego w Samborze najdalej do 20 września 1878.

Lwów 6 września 1878.

(5263 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 528. Wydział Izby Adwokatów podaje do wiadomości, że pan Dr. Karol Stromenger wpisany został na podstawie uchwały wydziału z dnia 7 września 1878 do l. 528 z dniem 7 września 1878 w listę adwokatów z siedzibą we Lwowie.

Z Wydziału Izby Adwokatów.

Lwów dnia 7 września 1878.

(5225) 1—3) **Edykt.**

L. 1641. W dniach 23 września 1878 23 października 1878 i 21 listopada 1878 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa sprzedaż realności pod Nr. 327 w Medenicach tudzież gruntów ornych i sianożęci pod l. 25 w Letni Stefana Sicz własnych na zaspokojenie wierzytelności Schulima Fried w kwocie 161 złr. w. a.

Cenę wywołania ustanawia się na 970 złr. w. a.

Bliższe warunki przejrzeć można w sądzie.

Medenice dnia 1 czerwca 1878.

(5249 1—3) **Edykt.**

L. 2630. C. k. Sąd powiatowy w Turce zawiadamia niniejszem, iż na zaspokojenie pretensyi zakł. kred. włość. we Lwowie przeciw masie nieobjętej po małżonkach Tymku i Maryi Slywar zastępowanej przez kuratora Pawła Kowalczyn pto. 100 złr. a. w. zpn. — odbędzie się w sądzie tutejszym w dniach 25. września 1878 29 października 1878 i 25. listopada 1878 każdym razem o godzinie 9. przed południem egzekucyjna sprzedaż realności pod Nr. 36/180. w Jabłonce niżnej ztem, iż na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, zaś na trzecim także poniżej tej sprzedaną zostanie.

Cena wywołania 400 złr. wadyum 40 złr. — resztę warunków licytacyjnych można w registraturze tutejszego sądu przejrzeć.

Turka dnia 14 lipca 1878.

(5273 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 4887. C. k. sąd powiatowy w Żółkwi podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 600 złr. w. a. z pn. przymusowa sprzedarz realności pod l. 54 subrap 91 w Soposzynie położonej dłużników Michała i Jana Urbańskich własnej w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego dnia 17go września 28go października i 11go listpada 1878 każdym razem o godzinie 9 przedpołudniem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 1000 złr. a. w. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Żółkiew dnia 8 sierpnia 1878.

(5274 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 4888. C. k. sąd powiatowy w Żółkwi podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 200 zł. aw. zpn. przymusowa sprzedaż realności pod nr. konsk. 314 w Borze kunińskim położonej, dłużnika Matwija Muda łasnej, w tutejszym c. k. Sądzie w drodze publ. licyt. na rzecz c. k. uprz. Zakładu kred. włość. dnia 18 września, 29 października i 12 listopada 1878, każdym razem o godz. 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 350 zł. aw. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 proc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tut. registraturze

C. k. sąd powiatowy.

Żółkiew dnia 8 sierpnia 1878.

(5268 1—3) **Edykt.**

L 6082. C. k. sąd powiatowy w Czortkowie ustanawia niniejszem w sporze summaryczny Antoniny Bryłińskiej i nieletnich Kazimierza, Maryi, Ludwiki i Anieli Bryłińskich przeciw Wandzie hr. Steckiej o rozwiązanie kontraktu dzierżawy względem połowy dóbr Dawidkowiec i Słobodki dla niewiadomego miejsca pobytu pozwanej na jej koszt i niebezpieczeństwo kuratora w osobie tutej. adw. dr. Antoniego Czaczkowskiego, któremu doręcza się pozew de pres. 15 marca 1878 l. 2181 i wyznacza do rozprawy summarycznej termin na dzień 19 września 1878 godzinę 9 przed południem.

O tem uwiadamia się p. Wandę hr. Stecką z dołożeniem, aby ustanowionemu kuratowi wszelkich środków do obrony służących udzieliła, lub innego zastępcę sobie obrała, inaczej wynikłe ztąd skutki sama sobie przypisze.

Z c. k. sądu powiatowego.

Czortków 6 sierpnia 1878.

(5242 1—3) **Edikt.** Zl. 9429.

Vom k. k. städt. deleg. Bezirksgerichte in Stanislau wird hiemit bekannt gemacht, daß zur Hereinbringung der Wechselsumme pr. 50 fl. ö. W. s. N. G. zu Gunsten des Gläubigers Markus Grünberg hiergerichts executive Feilbiethung der dem Kość Kalebabe gehörigen keinen Tabularkörper bildenden und in Kołodziejówka sub. CN. 67 gelegenen Realität auf den drei Terminen und zwar: auf den 20 September, 16 October und 4 November 1878 jedesmal um 10 Uhr Früh unter folgenden Bedingungen vorgenommen werden wird.

Als Ausrufspreis wird der bei der gerichtlichen Abschätzung erzielte Schätzungswerth pr. 70 fl. bestimmt.

Jeder Kauflustige hat vor Beginn der Feilbietung ein mit 10 prc. des Schätzungswerthes bemessenes Vadium im Betrage von 7 fl. im baaren Gelde zu Händen der Lizitationscommission zu erlegen.

Die übrigen Lizitationsbedingungen so wie das Protocoll der pfandweisen Beschreibung und Abschätzung der zu veräußernden Realität können in der h. g. Registratur eingesehen werden.

Stanislau, 13 Juli 1878.

(5247 1—3) **Edykt.**

L. 7053. C. k. sąd powiatowy w Nisku oznajmia, że celem zaspokojenia pretensyi Józefa Schiffmana w kwocie 145 zł. w. a. z pn. odbędzie się publiczna przymusowa sprzedaż realności gruntowej w Stanach pod N. k. 42 położonej Walentego Kolińskiego własnej ciała tabularnego nie posiadającej na 191 zł. w. a oszacowanej w dniach 25 września, 9 października i 23 października 1878, każdym razem o godz. 10 rano, na pierwszych dwóch terminach za lub wyżej ceny szacunkowej na trzecim i niżej takowej.

Wadyum 19 zł. 10 ct. w. a.

Protokół oszacowania i warunki licytacyjne można przejrzeć w tusądowej registraturze.

Nisko dnia 11 lipca 1878.

(5250 1—3) **Edykt.**

L. 2739. C. k. sąd powiatowy w Turce zawiadamia niniejszem, iż na zaspokojenie pretensyi dyrekcyi zakł. kred. włość. we Lwowie przeciw spadkobiercom po śp. Fediu Kilnyk, Wasylowi, Romanowi i Annie Kilnykom pto 100 zł. aw. zpn. odbędzie się w sądzie tutejszym w dniach 25 września, 29 października i 25 listopada 1878, każdym razem o godzinie 9 przed południem ponowna sprzedaż realności pod nr. 68 29 w Dniestrzyku dubowym z tem, iż na pierwszych dwóch terminach takowa tylko za lub wyżej ceny szacunkowej zaś na trzecim także poniżej tej sprzedaną zostanie.

Cena wywołania 400 zł. wadym 40 zł.

Resztę warunków licytacyjnych można w tutejszo-sądowej registraturze przejrzeć.

Turka dnia 18 lipca 1878.

(5243 1—3) **Edykt.**

L. 4126. C. k. sąd powiatowy w Brodach podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia należącej c. k. uprzyw. galic. akcyjnemu bankowi hypotecznemu w Brodach od Towarzystwa muzycznego w Brodach z pierwotnej sumy pożyczkowej 10000 zł. pochodzących kwót 460 zł. 460 zł. 460 zł. i reszty kapitału 9518 zł. aw. odbędzie się przymusowa sprzedaż realności w Brodach pod l. tab. 736 i 737 cons. 977 i 978 położonych Towarzystwa muzycznego w Brodach jak dom. rec. 23 fol. 6 dom. rec. 11 fol. 15 i dom. rec. 19 fol. 16 własnych w trzech terminach mianowicie dnia 11 października, 28 października i 21 listopada 1878, każdym razem o 10 godzinie z rana w sądzie tut. pod następującemi warunkami.

1. Wspomnione realności na każdym z trzech terminów tylko za cenę wywołania lub wyżej tejże sprzedane zostaną.
2. Cenę wywołania stanowi wartość tych realności przy udzieleniu pożyczki bankowej przyjęta w sumie 20240 zł. aw. Wadyum wynosi 10proc. tejże sumy.
3. Nabywca będzie obowiązany w ciągu 30 dni po doręczeniu uchwały sądowej akt licytacyi prawomocnie zatwierdzającej wykazać się przed sądem iż wszelkie z kupionych realności zachodzące należytości rządowe którym według ustawy pierwszeństwo przed wierzycielami hypotecznemi przysłuża zaspokojone, względnie zabezpieczone zostały, tudzież że wierzytelności ck. uprzy. galic. akcyj. banku hipot. w zupełności zapłacił.
4. Resztę ceny kupna winien nabywca w przeciągu 30 dni po doręczeniu mu uchwały sądowej, porządek zaspokojenia wierzycieli hipotecznych prawomocnie ustanawiającej do depozytu sądowego złożyć.
5. Gdyby wspomnione realności w powyższych terminach za cenę wywołania lub wyżej tej ceny sprzedane nie zostały natenczas dla ułożenia ułatwiających warunków wyznacza się termin sądowy na dzień 28 listopada 1878 z tem oznajmieniem iż niestawający na terminie wierzyciele hipoteczni jako do większego głosów stawających przystępujący uważani będą.

Reszta warunków licytacyjnych jakoteż wyciąg hipoteczny tychże realności w tusądowej registraturze przejrzane i odpisane być mogą.

O czem się zawiadamia chęć kupienia mających jakoteż wierzycieli hipotecznych którzy po dniu wydania wyciągu tabularnego (26 lutego 1878) prawo zastawu uzyskali lub którymby uchwała egzekucyjna doręczoną nie została z tem że dla ostatnich kuratorem p. adw. dr. Ornsteina w Brodach ustanowo.

Brody dnia 16 sierpnia 1878.

(5245 1—3) **Edykt.**

L. 7714. C. k. sąd powiatowy w Krakowcu celem wydobycia wierzytelności c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie 244 złr. 71 ct. z pn. przeprowadzi przymusową licytacyjną sprzedaż ciała tabularnego niestanowiącej włościańskiej w Drohomyślu pod l. 133 położonej realności Józefa Fryjów [Frühauf] własnej w dniu 30 września 30 października 2 grudnia 1878 w zabudowaniu sądowem zawsze o godzinie 10 rano, w pierwszych dwóch terminach tylko za cenę szacunkową, na trzecim zaś terminie i niżej takowej.

Zakład wynosi 65 złr.

Resztę warunków licytacyjnych z aktem spisania i oszacowania są w tusądowej registraturze do przejrzenia.

Krakowiec 8 stycznia 1878.

(5238 1—3) **Obwieszczenie.**

15267. C. k. sąd obwodowy w Tarnowie podaje do wiadomości i wdrożonem zostało postępowanie konkursowe do majątku Józefa Marguliesa nieprotokołowanego kupca w Tarnowie zamieszkałego a to do całego tak ruchomego gdziekolwiek znajdującego się, jako też do nieruchomego majątku położonego w tych krajach w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1878 D. P. P. z r. 1869 Nr. 1 obowiązuje.

Komisarzem konkursowym zamianowany został p. Władysław Herold c. k. adjunkt sądowy w Tarnowie tymczasowym zaś zawiadowcą masy adwokat Dr. Adolf Ringelheim.

Celem potwierdzenia ustanowionego przez sąd lub przedstawienia innego zawiadowcy masy konkursowej i jego zastępcy tudzież obrania delegacyi wierzycieli wyznacza się posłuchanie na dzień 17 września 1878 o godzinie 10 rano w biórze komisarza konkursowego, na którem stawić się mają wierzyciele z dokumentami roszczenia ich wykazującemi

Wszyscy do tej masy konkursowej jako wierzyciele jej roszczenie mający, chociażby nawet o takowe i spory wytoczonemi były powinni takowe do dnia 20 listopada 1878 stosownie do przepisów ustawy konkursowej unikające szkodliwych następstw tamże zagrożonych w sądzie zgłosić, i na posłuchaniu w dniu 20 grudnia 1878 o godzinie 10 rano odbyć się mającym, do likwidacyi i do uporządkowania podać.

Termin ostatni służyć ma zarazem jako termin do zawarcia ugody w §. 68 ustawy konkursowej przewidzianej, na który w tym celu wszyscy wierzyciele niniejszem zawazwanie otrzymują.

Zgłoszonym i na ogólnym posłuchaniu stawającym wierzycielom służy prawo przez wolny obiór w miejsce zawiadowcy masy jego zastępcy i członków delegacyi wierzycieli dotychczas urzędujących, powołać stanowczo inne osoby, w których pokładają zaufanie.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania konkursowego zamieszczane będą w dzienniku urzędowym gazety lwowskiej.

Tarnów dnia 3go września 1878.

(5255) **Ogłoszenie.**

L. 5232. C. k. komisya hipoteczna w Limanowy ogłasza, że złożyła arkusze posiadania wraz z sprostowanemi spisami i mapami hipotecznemi, odnoszące się do założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej Zasadne w tutejszem c. k. sądzie do powszechnego przejrzenia.

Zarazem wyznacza się termin na dzień 14 września 1878 na którym w razie zgłoszenia zarzutów dalsze dochodzenia prowadzone będą.

Limanowa 5 września 1878.

(5269) **Ogłoszenie.**

L 4674. Arkusze posiadania wraz z sprostowanymi spisami posiadłości, kopiami map katastralnych i protokołami dochodzeń z gminy katastralnej Łowczy złożone są tu do powszechnego przejrzenia

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszy posiadania można tu wnieść ustnie lub piśmnie do dnia 14 września 1878 w którym to dniu w razie zgłoszenia zarzutów dalsze dochodzenia prowadzone będą.

C. k. sąd powiatowy

Cieszanów 4 września 1878.

(5257. 1—3) **Edikt.** Zl. 4437

Das k. k. Bezirksgericht in Kamionka str. bestellt hiemit für die dem Wohnorte nach unbekannten Johann Müller und Philip Mathes im Zwecke der Zustellung an dieselben des h. g. Bescheides vom 20 October 1877 Z. 4090 mit welchem in der Executionssache des Moses Łapajowker wider Peter Langenschlaeger und Andere pto. 1907 fl. 82 kr. ö. W. und andere Beträge wider diese beiden Abwesenden und andere Mitschuldner im Grunde §. 3 des Gesetzes vom 25 Juli 1871 R. 75 R. G. Bl. die Execution zu dem beweglichen und unbeweglichen Vermögen bewilligt wurde, und im Zwecke der Zustellung weiterer in dieser Executionsangelegenheit zu ergehenden Bescheide, den Curator in der Person des Jakob Müller (jüngeren) aus Theodorshof und es werden hiemit die besagten abwesenden Executen aufgefordert ihre Behelfe dem bestellten Vertretter mitzutheilen oder einen anderen Sachwalter dem Gerichte nahmhaft zu machen.

Vom k. k. Bezirksgerichte

Kamionka den 28 August 1878.

(5173 2—3) **Obwieszczenie.**

Przy c. k. głównej fabryce tytoniu w Winnikach będą następujące przedmioty na rok 1879 w drodze pisemnych ofert zabezpieczone, a to:

Bibuła

Bale á 4.800 ark.	cale	czyli milim.	dotychczasowa waga jednego bala przy dobrej materyi. Kilo.
1.234	$13\frac{1}{2}$/20	„ 356/527	. . 29
440	$13\frac{2}{3}$/20	„ 360/627	. . 31
900	15/22	„ 395/580	. . 36
30	15/18	„ 395/474	. . 35
125	10/20	„ 263/527	. . 23
10	. . . . .	. 250/800	. . 42
6	. . . . .	. 200/800	. . 35

Papier słomianny

14	. . . . .	. 395/580	. —

Miękie sosnowe deski

Metry	szerokość cale	czyli milim.	grubość cale	czyli	milim.
500	10—11	„ 263/289	$^6/_4$	„	39.5
500	10—11	„ 263/286	$^5/_4$	„	32.9
16.000	$9\frac{1}{2}$	„ 253	$^3/_4$	„	19 8
2.200	11	„ 289	$^3/_4$	„	19.8
2.200	13	„ 342	$^3/_4$	„	19.8
17.000	10—11	„ 263/289	$^c/_4$	„	13.2

twarde deski jaworowe

100	10—11	„ 263/289	$^6/_4$	„	39.5

deski dębowe

100	10—11	„ 263/289	$^5/_4$	„	32.9
250	10—11	„ 263/289	$^4/_4$	„	26.3

Bliższe szczegóły mogą być w obwieszczeniach licytacyjnych i kontraktcyjnych warunkach powzięte, które w c. k. głównej fabryce tytoniu w Winnikach, tudziez w c. k. fabryce tytoniu w Monasterzyskach i Zabłotowie, w ekonomacie c. k. Dyrekcyi krajowej skarbowej i w izbie handlowej we Lwowie do przejrzenia złożone są.

Oferenci winni są swe oferty najdalej do 2 października 1878 o godzinie 12 w południe do c. k. fabryki tytoniu w Winnikach nadesłać.

Winniki d. 24 sierpnia 1878

Kundmachung. Z. 3045.

Bei der k. k. Tabak-Hauptfabrik in Winniki werden nachfolgende Gegenstände für das Jahr 1879 durch Ueberreichung schriftlicher Offerte längstens bis 2 October 1878 Mitags 12 Uhr sichergestellt und zwar:

Schrenzpapier.

Ballen á. 4.800 Bog.	zöllig	oder Milim.	Bisheriges Gewicht pr. Ballen bei gutem Stoffe Kilo.
1.234	$13\frac{1}{2}$/20	„ 356/527	. . 29
440	$13\frac{2}{3}$/20	„ 360/527	. . 31
900	15/22	„ 395/580	. . 36
30	15/18	„ 395/474	. . 35
125	10/20	„ 263/527	. . 23
10	. .	. 250/800	. 42
6	. . . . .	. 200/800	. . 35

Strohpapier.

14	. . . . .	. 395/580	. . —

Weiche kieferne Bretter.

Meter	breit zöllig	oder Milim.	dick zöllig	oder	Milim.
500	10—11	„ 263/289	$^6/_4$	„	39.5
500	10—11	„ 263/289	$^5/_4$	„	32.9
16.000	$9\frac{1}{2}$	„ 253	$^3/_4$	„	19.8
2.200	11	„ 289	$^3/_4$	„	19.8
2.200	13	„ 342	$^3/_4$	„	19.8
17.000	10—11	„ 263/289	$^c/_4$	„	13.2

Harte Bretter aus Ahorn.

100	10—11	„ 263/289	$^6/_4$	„	39.5

aus Eichen

100	10—11	„ 263/289	$^5/_4$	„	32.9
250	10—11	„ 263/289	$_4/_4$	„	26.3

Das Nähere ist aus den Kundmachungen dann Lizitations- und Kontractsbedingungen, welche bei den k. k. Tabakfabriken in Winniki, Monasterzyska und Zabłotów beim k. k. Finanz-Landes-Direction-Deconomate und bei der Handels und Gewerbekammer in Lemberg, zur Einsicht bereit liegen zu entnehmen.

Winniki den 24 August 1878.

(5230 2—3) **Edykt.**

L. 17482. C. k. wyższy sąd krajowy lwowski podaje w myśl ustawy z dnia 25 lipca 1871 l. 96 Dz. p. p. do powszechnej wiadomości że wskutek prośby Bruchy Schnetrepler o utworzenie nowego ciała tabularnego dla jej realności, która w mieście Kołomyi, w Kołomyjskim powiecie sądowym i w tamtejszej gminie podatkowej pod l. k. 294 a kat. 481 leży z gruntu objętości 26$\frac{1}{3}$ sążni kwadratowych i stojącego na nim domu murowanego się składa, a frontem na zachód z ulicą Kamionecką, na południe z realnością Mojżesza Horodenkera, na wschód z realnością Herscha Waldhorna, a na północ z realnością Meszulima Weingartena graniczy, c. k. sąd obwodowy w Kołomyi wygotował projekt otworzyć się mającego ciała tabularnego, który to projekt w tymże c. k. obwodowym przejrzanym być może, a od dnia 15 września 1878 za księgę gruntową uważanym będzie, równie oznajmia się, że od dnia tegoż począwszy, nowe prawa własności, zastawu i inne prawa hipoteczne na wyż opisanej nieruchomości jako nowe ciało tabularne do księgi gruntowej wciągnąć się mającej tylko przez wpis do księgi hipotecznej nabyte, ograniczone na innych przeniesione uchylone być mogą.

Równocześnie wzywa c. k. wyższy sąd krajowy wszystkich którzyby:

a) na zasadzie praw przed dniem otwarcia tego nowego ciała tabularnego nabytych domagali się zmiany wpisanych tamże stosunków własności i posiadania bez różnicy, czy zmiana ta przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości, lub połączenie ciał hipotecznych, czyli też w inny sposób nastąpić ma,

b) już przed dniem otwarcia nowego ciała tabularnego na nieruchomości tej, lub na jej częściach nabyli prawa zastawu, służebności lub inne prawa do wpisu hipotecznego przydatne o ile prawa te jako należące do dawniejszego stanu biernego wpisane być mają, a przy założeniu nowego ciała tabularnego wciągnięte nie zostały ażeby w c. k. sądzie obwodowym swoje oznajmienie do dnia 31 grudnia 1878 tem pewniej wnieśli, ileże w przeciwnem razie utracą prawo popierania oznajmić się mających roszczeń przeciw osobom trzecim, które na mocy niezaprzeczonych wpisów w nowej księdze gruntowej zawartych, prawa hipoteczne w dobrej wierze nabędą.

Nakoniec czyni się uwagę, że obowiązku zgłoszenia ta okoliczność nie zmienia, że prawo zgłosić się mające z księgi tabularnej już do użytku służyć nie mającej, lub z załatwienia sądowego widocznem jest lub że jakie podanie stron odnoszące się do tego prawa do sądu wniesionem zostało, tudzież że restytucya lub przedłużenie powyższego terminu dla pojedynczych stron miejsca nie ma.

Lwów dnia 6 sierpnia 1878.

(5198 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 7896. C. k. sąd powiatowy w Stryju podaje do publicznej wiadomości, że na prośbę Juliana Lubienieckiego w celu zaspokojenia pretensyi 100 zł. m. k. czyli 105 zł. odbędzie się w dniach 19 września, 24 października i 21 listopada 1878 każdym razem o 10 godzinie przed południem w sądzie tutejszym publiczna sprzedaż połowy realności na Łanach w Stryju położonej pod lk. 102 sub. rep. a do dłużniczki ś. p. Katarzyny Gruszkiewicz należącej.

Jako cenę wywołania stanowi się kwota 361 zł. jako wartość z sądowego oszacowania wynikła.

Każdy chcący wziąć udział w licytacyi winien złożyć 10 procent od ceny wywołania t. j. kwotę 36 zł. jako wadyum do rąk komisyi licytacyjnej, co do reszty warunków m żna się poinformować w tutejszo-sądowej registraturze, lub w terminie licytacyjnym przy komisyi.

Stryj dnia 2 sierpnia 1878.

(5177 2—3) **Edykt.**

L. 2280. C. k. sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do wiadomości publicznej, że na dniu 25 września, 25 października i 27 listopada 1878 każdym razem o 10. godz. rano odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod nr. 13 w Demyczu położonej, niestanowiącej ciała tabularnego, należącej do Stefana Becyk i na 270 zł. sądownie oszacowanej w celu zaspokojenia pretensyi Perl Laxer 37 zł. zpn.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszo-sądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Zabłotów 17 lipca 1878.

(5178 2—3) **Edykt.**

L. 13242. C. k. sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do publicznej wiadomości, że na dniu 25 września, 25 października i 27 listopada 1878 każdym razem o godzinie 9 przed południem przymusowa publiczna sprzedaż realności pod nr. 333 w Roznowie położonej, niestanowiącej tabularnego ciała, należącej do Pawła Krutofist, i na 650 zł. sądownie oszacowanej — w celu zaspokojenia pretensyi 112 zł. w. a. zpn. się odbędzie.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszo-sądowej registraturze.

Zabłotów 31 grudnia 1877.

(5223 2—3) **Edykt.**

L. 5363. Na terminach 18 września i 23 października 1878 o 10 godzinie rano odbędzie się w c. k. sądzie powiatowym w Gródku przymusowa sprzedaż licytacyjna realności pod l. 131 w Hartfeldzie położonej wedle Dom. Cam. Tom. 1 pag. 348 n. 1 haer. do Jakóba Bechtlofa należącej na 3700 złr. a. w. oszacowanej celem zaspokojenia pretensyi Piotra Christmana w kwocie 1300 złr. z pn.

Cena wywołania 3700 złr.

Wrazie, gdyby termina te, na których ta realność tylko nad lub za cenę wywołania sprzedaną będzie, upłynęły bezskutecznie odbędzie się w dniu 23 października 1878 o 3 godzinie po południu termin celem ułożenia łatwiejszych warunków licytacyjnych.

Dalsze warunki, wyciąg tabularny i akt oszacowania można w registraturze Gródeckiego sądu przejrzeć.

Kuratorem wierzycieli, którzyby po 6 października 1877 prawa hipoteczne uzyskali i którymby uchwała licytacyjna doręczona być niemogła, zamianowany jest p. Ferdynand Krischke sekretarz tut. Wydziału powiatowego.

Jaworów dnia 28 marca 1878.

Z c. k. sądu powiatowego

Gródek dnia 6 sierpnia 1878.

(5226 2—3) **Edykt.**

L. 3059. W dniach 25 września, 24go października i 22 listopada 1878 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa sprzedaż realności pod l. 218 w Letni Jacia Stępskiego własnej na zaspokojenie wierzytelności Mendla Sussmana w kwocie 220 zł.

Cenę wywołania ustanawia się na 590 zł. w. a.

Wadyum wynosi 59 zł.

Bliższe warunki przejrzeć można w sądzie.

Medenice dnia 26 czerwca 1878.

(5176 2—3) **Edykt.**

L. 200. C. k. sąd powiatowy niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że na dniu 25 września 1878, 26 października i 25 listopada 1878 każdym razem o godzinie 10 przed południem publiczna sprzedaż realności pod nr. 344 w Rożnowie położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, do dłużnika Dmytra Michajluka należącej na sumę 500 zł. sądownie oszacowanej w celu zaspokojenia pretensyi Chaima Schmiela Leidera w kwocie 100 się odbędzie pod warunkami, które w tusądowej registraturze przejrzane być mogą.

Z c. k. sądu powiatowego.

Zabłotów dnia 27 stycznia 1878.

(5199 2—3) **Edykt.**

L. 6209. C. k. sąd powiatowy w Winnikach odnośnie do ogłoszenia z dnia 28 lutego 1878 l. 529 oznajmia niniejszem, iż w celu zrealizowania majątku do masy rozbiorowej Ferdynanda Grunda należącego odbędzie się w sądzie tutejszym w dniu 30 września 1878 o godzinie 10 przed południem sądowa publiczna sprzedaż realności rustykalnej w Lesienicach pod lk. 98 położonej z wszystkiemi onejże częściami składowemi a szczególniej z browarem, młynem parowym i onychże urządzeniem.

Cena wywołania 95280 zł. 20 ct. wadyum 7500 zł.

Na pomienionym terminie sprzedaną zostanie rzeczona realność za cenę szacunkową lub też za jakąkolwiek cenę.

Bliższe już ułatwione warunki licytacyjne, akt opisania i wyciąg hypoteczny realności sprzedać się mającej można przeglądnąć w ts. registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Winniki 27 sierpnia 1878.

(5224 2—3) **Edykt.**

L. 914. W dniach 23 września, 23go października i 21 listopada 1878 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa sprzedaż realności pod l. 28 w Medeniecach Stefana Popika własnej na zaspokojenie resztującej wierzytelności Mendla Sussmana w kwocie 71 zł. 76 ct.

Cenę wywołania ustanawia się na 1360 zł. w. a.

Wadyum wynosi 136 zł.

Bliższe warunki przejrzeć można w sądzie.

Medenice dnia 1 czerwca 1878.

(5186 3—3) **Edykt.**

L, 11523. W skutek prośby Filipiny z Kransów Pierzchała pod dniem 29 listopada b. r. do l. 11523 wniesionej wzywa się Leona Stęchlińskiego względnie tegoż z życia i pobytu nieznanych spadkobierców, którym adw. dr. Gottlieba kuratorem ustanowiono by przy terminie na 16 września 1878 o godz. 10 rano wyznaczonym udowodnili, iż co do zastrzeżenia prawa zastawu dla sumy 97 zł. 36 ct. wedle haer. Tom. 2 pag. 132 n. 10 on. w stanie biernym $^1/_{11}$ realności ld. 428 przedm. lezaj. w Jarosławiu położonej —wpisanego — skarga justyfikacyjna wniesioną, lub że termin ku temu otwarty.

C. k. sąd powiatowy.

Jarosław 22 grudnia 1877.

(5203) 3—3 **Ogłoszenie.** L. 511.

W miejsce zmarłego dnia 11 sierpnia 1878 adwokata Dra Adolfa Klemensiewicza Wydział Izby adwokatów zamianował generalnym substytutem adw. Dra. Ludwika Bobownika a zastępcą tegoż adw. Dr. Edwarda Feilesa.

Z Wydziału Izby Adwokatów

Lwów dnia 21 sierpnia 1878.

(5188 3—3) **Edykt.**

L. 11524. W skutek prośby Filipiny Pierzchała pod dniem 29 listopada b. r. do l. 11524 wniesionej wzywa się Franciszka Cikawskiego względnie tegoż z życia i pobytu nieznanych spadkobierców, którym adw. Gottlieba kuratorem ustanowiono by przy terminie 16 września 1878 na 10 godz. rano wyznaczonym udowodnili, iż co do zastrzeżenia prawa zastawu dla sumy 163 zł. m. k. wedle haer. Tom. 2 pag. 132, n. 9 on. w stanie biernym 11/12 realności l. d. 428 przedm. w Jarosławiu położonej —wpisanego skarga justyfikacyjna wniesioną lub że termin ku temu otwarty.

Jarosław 22 grudnia 1877.

(5202 3—3) **Edykt.**

L. 39971. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, że Abraham Majer 2 im. Widrich, Massli Widrich, Berl Hulles, Mojżesz Izak Hulles, Leje Rachel Goldstern urodz. Hulles, właścicieli domu pod l. 140$^3/_4$ we Lwowie przeciw niewiadomym z życia i pobytu spadkobiercom Jana Lismana jako to: Feliksowi Grek, dalej Grzegorzowi Czarniawskiemu, Maryannie Blankiewicz, Annie Zamojskiej, Ewie Rozborskiej, Cyrylowi Mokrzyckiemu i niewiadomym spadkobiercom Maryi Stesłowicz pod dniem 6 sierpnia 1878 l. 39971 pozew wnieśli i o pomoc sądową prosili.

Ponieważ miejsce pobytu pozwanych nie jest znajome, c. k. sąd krajowy do zastępowania i na ich koszt i szkodę tutejszego adwokata dr. Romanowskiego z zastępstwem adw. dr. Janowicza kuratorem mianował i do sumarycznej rozprawy termin na 23 września 1878 wyznaczył.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwanych aby w należytym czasie osobiście stanęli lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzieli lub innego zastępcę wybrali i sądowi oznajmili, słowem stosownych do obrony środków użyli, gdyż wynikające z zaniedbania skutki tami sobie przypisać będą musieli.

Lwów 17 sierpnia 1878.

(5133 2—3) **Edykt.**

L. 15038. W skutek polecenia c. k. sądu krajowego wyższego w Krakowie c. k. sąd krajowy w Krakowie podaje do wiadomości, że projekt nowej karty hipotecznej dla pola górniczego o 4 miarach podwójnych „Arthur I" na węgiel kamienny odkryty szybem w gminie katastralnej Siersza parceli 73 w okręgu c. k. sądu powiatowego w Chrzanowie położonego, według ustawy krajowej z dnia 20 marca 1874 l. 29 Dz. ust. kraj. wygotowany za księgę górniczą poczynając od dnia 1 maja 1878 uważany będzie, a od tegoż dnia wolno takowy przeglądać w c. k. sądzie krajowym w Krakowie, jak również że od tegoż dnia wszelkie nowe prawa, czy to własności, czy zastawu czy jakiebądź inne prawo hipoteczne odnoszące się do nieruchomości księgą górniczą objętej, jedynie przez wpisanie do tej księgi może być nabyte, ograniczone, przeniesione lub wykreślone.

Wprowadzając zarazem postępowanie celem ustalenia powyżej wymienionej karty hipotecznej ces. król. sąd krajowy wyższy wzywa:

a) wszystkich, którzyby na podstawie jakiego prawa, przed otwarciem tej nowej karty hipotecznej nabytego chcieli uzyskać jaką zmianę wpisów hipotecznych, odnoszących się do stosunków własności lub posiadania, a to bez różnicy, czyby ta zmiana przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości lub połączenia ciał hipotecznych lub w jaki bądź inny sposób nastąpić miała;

b) wszystkich, którzyby już przed otwarciem tej nowej karty hipotecznej nabyli do tej nieruchomości wpisanej w tę księgę lub do jej części jakie prawo zastawu, służebności, lub w ogóle jakie inne prawa do wpisu hipotecznego uprzymiotnione, aby z temi prawami zgłosili się do c. k. sądu krajowego w Krakowie najdalej do dnia 30 czerwca 1879, gdyż prawnym skutkiem zaniedbania lub uchybienia tego terminu jest utrata prawa do poszukiwania zgłosić się mającej pretensyi przeciw osobom, które prawo hipoteczne na podstawie wpisów w nowej karcie hipotecznej zamieszczonych a niezaprzeczonych, w dobrej wierze nabyły.

Ostrzega się, że termin powyższy nie może być dla stron pojedyńczych ani przedłużonym, ani w razie zaniedbania go, do pierwotnego stanu przywróconym; a od obowiązku zgłoszenia się w tym terminie z pomienionemi prawami lub roszczeniami nie uwalnia okoliczność, iż zgłosić się mające prawo było już zapisane w dawniejsze księgi hipoteczne, w miejsce których nowa księga hipoteczna wstępuje, było wiadome z jakiej rezolucyi sądowej, lub jest przedmiotem dochodzenia, wskutek podania lub skargi przez sąd wniesionej.

Kraków dnia 14 czerwca 1878.

(5214 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 13473. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu oznajmia, że na dniu 27 września i 29 października 1878 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się publiczna sprzedaż realności w Tarnopolu pod l. 250 położonej Mojżesza Raschbaum celem zaspokojenia wierzytelności Józefy Pohoreckiej w kwocie 650 zł. z pn.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa w kwocie 22714 zł. 76 ct. wal. austr.

Wadyum przy licytacyi złożyć się mające wynosi 1000 zł.

Resztę warunków i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w tusądowej registraturze.

O tem zawiadamia się strony obie, — wierzycieli hipotecznych do rąk własnych, zaś wszystkich wierzycieli, którzyby po dniu 1 maja 1878 jakie prawo hipoteczne na realności nr. 250 w Tarnopolu uzyskali, lub którymby niniejsza uchwała licytacyjna wczas doręczoną niezostała, do rąk kuratora p. adw. dr. Horowitza.

Tarnopol dnia 14 sierpnia 1878.

(5078 3—3) **Edykt.**

L. 11720. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu otwiera niniejszem i ogłasza konkurs na wszelki ruchomy gdziekolwiek znajdujący się, i na cały nieruchomy w krajach, w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 obowiązuje znajdujący się majątek ks. Cypryana Szwedzickiego i mianuje się p. c. k. adjunkta sądowego Leopolda Hausera komisarzem konkursowym z poleceniem, ażeby opieczętowanie i spisanie masy konkursowej natychmiast przedsięwziął.

Tymczasowym zarządcą masy konkursowej mianuje się p. adw. dra Mochnackiego z zastępstwem p. adw. dr. Kozłowskiego i wszystkich wierzycieli wzywa, ażeby na terminie 11 września 1878 o 9 godz. przed południem z dowodami swych wierzytelności dla zatwierdzenia tymczasowego zarządcy masy i tegoż zastępcy, lub wyboru innego zarządcy masy i tegoż zastępcy, tudzież wyboru wydziału wierzycieli wobec komisarza konkursowego się stawili.

Dla zgłoszenia wierzytelności do masy konkursowej wyznacza się termin do 1 października 1878. w którym to terminie wszyscy, którzy do masy konkursowej żądania mają, wierzytelności swe chociażby się nawet o nie spór już toczył w sądzie tutejszym a to tem pewniej zgłosić mają, ileże ich w razie przeciwnem skutki prawne ustawą konkursową zagrożone dosięgną.

Na terminie likwidacyjnym, który się na dzień 16 października 1878 godzinie 9 rano wyznacza i na którym będzie tentowana ugoda winni wierzycieli płynność zgłoszonych poprzednio wierzytelności. oraz porządek, w którym do zaspokojenia przyjść mają wykazać.

Na tymże terminie wolno jest wierzycielom w miejsce dotychczasowego zarządcy masy, tegoż zastępcy i wydziału wierzycieli, inne osoby swego zaufania powołać.

Nakoni c podaje sąd do wiadomości, że dalsze dochodzenia w tej sprawie konk. nastąpią przez dziennik urzędowy „Gazety Lwowskiej".

Przemyśl 28 sierpnia 1878.

(5088 2—3) **Weideochsen Verkauf.** 1333.

Am 20 September 1878 um 11 Uhr Vormittags werden bei der Direction des k. k. Staatsgestütes in Radautz 75 Stück Weideochsen aus freier Handverkauf, welche sich zur Schlachtung vorzüglich aber zur Aufstellung eine kurze Mastdauer für Brand Weinbrennereien eignet.

Reelle Käufer werden hiezu mit dem Beifügen eingeladen, daß wer die Ochsen erkauft, verpflichtet bleibt die hiefür entfallende ganze Kaufsumme gleich baar an die k. k. Gestütscassa einzuzahlen, wornach ihm die Ochsen übergeben werden.

Sollte der Käufer die ihm verkauften Ochsen nicht gleich abtreiben wollen, und es vorziehen, solche auf eigene Gefahr und mit eigenen Wartleuten noch duch eine kurze Zeit hier zu behalten, so werden demselben hiezu die diesen Ochsen zugewiesenen Weideplätze, insoweit als sie noch disponible und von denselben nicht gänzlich ausgenützt worden sein sollten, unentgeltlich zugestanden.

Kauflustige können diese zu verkaufenden Weideochsen noch vor dem Verhandlungstage in dem nächst der Stadt Radautz gelegenen Wirthschaftshofe, wo dieselben für diesen Zweck einen Tag früher aufgestellt werden, besichtigen und am Verkaufstage in die weitere Verhandlung hierüber mit der Direction des k. k. Staatsgestütes treten.

K. k. Staatsgestüts-Direction

Radautz am 30 August 1878.

(5134 3—3) **Edykt.**

L. 7874. C. k. sąd obwodowy w Samborze podaje do powszechnej wiadomości, że na zaspokojenie pretensyi Etli Medlinger w kwocie 520 zł. m. k. z pn. przymusowa sprzedaż w drodze publicznej licytacyi realności pod lk. 40/100 obecnie 98 w Samborze dzielnicy lwowskiej położonej do masy leżącej Fischla Sandauera wedle Dom. C. I. pag. 217 n. 2 haer. należącej w tutejszym sądzie dnia 3 października i dnia 6 listopada 1878 każdym razem o godzinie dziesiątej rano pod następującemi warunkami się odbędzie:

I. Cenę wywołania stanowi wartość przez oszacowanie sprawdzona na sumę 392 zł. poniżej której rzeczona realność na pierwszym i drugim terminie licytacyjnym sprzedaną będzie.

Wadyum wynosi 10%.

II. Rzeczona realność sprzedaną będzie ryczałtowo i bez wszelkiej ewikcyi.

III. Gdyby ta realność przy obu terminach sprzedaną nie została. wyznacze się do ułożenia warunków lżejszych termin na dzień 8go listopada 1878 o 10tej godzinie rano, na który się wierzycieli hipotecznych z tym dodatkiem wzywa, że niejawiący się jako do większości głosów stawającyeh przystępujący uważany będzie.

Resztę warunków można w tut. sądowej registraturze przejrzeć.

O czem się obie strony a to: Etlę Medlinger masę leżącą Fischla Sandauera przez kuratora adwokata dr. Kohna jakoteż tegoż domniemanych spadkobierców Herscha Sandauera, Jentę Sandauer, Srula Sandauera w Samborze zamieszkałych, Schaję Sandauer przez uchwałę z 30 czerwca 1877 l. 8917 ustanowionego kuratora adw. dr. Witza, dalej c. k. głów: urząd podatkowy w Samborze, c. k. Prokuratoryę skarbu we Lwowie. Mordka Mendla Sandauera i Freide Sandauer urodzonej Medlinger, tudzież z miejsca pobytu i z życia niewiadomych Herscha Körnera, Ryfke Körner i Herscha Tauenbauma i wszystkich tych wierzycieli, którzyby prawo hypoteki po dniu 4 maja 1878 uzyskali, lub którymby niniejsza uchwała z jakiejkolwiek bądź przyczyny doręczona być nie mogła przez ustanowionego kuratora adw. dr. Ehrlicha z zastępstwem adw. dr. Pawlińskiego przez edykta zawiadamia.

Sambor 18 czerwca 1878.

(5158 3—3) **Edykt.**

L. 19122. C. k. wyższy sąd kr. Lwowski podaje w myśl ustawy z dnia 25 lipca 1871 l. 96 Dz. p. p, do powszechnej wiadomości, że w skutek prośby c. k. Prokuratoryi finansowej we Lwowie o utworzenie nowego ciała tabularnego dla realności skarbu państwa pod l. d. 61 star. w Glinianach na drugiej części położonej zwanej „Cesarska Reitschula" stanowiącej parcelę budowlaną pod l. k. 322 w objętości 1530 sążni kwad., która na wschód z parcelą gruntową 182 Wasyla Pieniążka, na północ z parcelami gruntowemi l. 184, 185 i 186 do tabularnego posiadacza Glinian należącemi na zachód od ulicy liczbą parcelową 5857 a na południe do placu miejskiego l. p. 5647 graniczy, c. k. sąd powiatowy w Glinianach wygotował projekt otworzyć się mającego ciała tabularnego, który to projekt w tymże c. k. sądzie powiatowym przejrzanym być może, a od dnia 15 kwietnia 1878 za księgę gruntową uważaną będzie, równie oznajmia się, że od dnia 15go kwietnia 1878 począwszy nowe prawa własności, zastawu i inne prawa hipoteczne na wyż opisanej nieruchomości jako nowe ciało tabularne do księgi gruntowej weiągnąć się mającej, tylko przez wpis do księg hypotecznej nabyte, ograniczone na innych przeniesione uchylone być mogą.

Równocześnie wzywa c. k. wyższy sąd krajowy wszystkich, którzyby

a) na zasadzie praw przed dniem otwarcia tego nowego ciała tabularnego nabytych, domagali się zmiany wpisanych tamże stosunków własności i posiadania bez różnicy, czy zmiana ta przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości, lub połączenie ciał hypotecznych czyli też w inny sposób nastąpić ma

b) już przed dniem otwarcia nowego ciała tabularnego na nieruchomości tej, lub na jej częściach nabyli prawa zastawu, służebności lub inne prawa do wpisu hipotecznego przydatne, o ile prawa te jako należące do dawniejszego stanu biernego wpisane być mają, a przy założeniu nowego ciała tabularnego weiągnięte nie zostały, ażeby w ck. sądzie powiatowym w Glinianach swoje oznajmienie do dnia 5 grudnia 1877 tem pewniej wnieśli, ileże w przeciwnym razie utracą prawo popierania onych zjmić się mających roszczeń przeciw osobom trzecim, które na mocy niezaprzeczonych wpisów w nowej księdze gruntowej zawartych, prawa hypoteczne w dobrej wierze nabędą.

Nakoniec czyni się uwagę, że obowiązku zgłoszenia ta okoliczność nie zmienia, że prawo zgłosić się mające z księgi tabularnej już do użytku służyć nie mającej lub z załatwienia sądowego widocznem jest lub że jakie podanie stron odnoszące się do tego prawa do sądu wniesionem zostało, tudzież że restytucya lub przedłużenie powyższego terminu do pojedyńczych stron miejsca nie ma.

Lwów dnia 20 sierpnia 1878.

(5209 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 501. Adwokat Dor. Leon Rappaport przenosi się z dniem 30 listopada 1878 do Pragi.

Z Wydziału Izby Adwokatów
We Lwowie dnia 21 sierpnia 1878.

Doniesienia prywatne.

Ogłoszenie. (4638 3—3)

Otwarcie nowego kursu w galicyjskiej krajowej szkole gospodarstwa lasowego nastąpi **w pierwszej połowie października 1878.**

Warunki przyjęcia uczniów są następujące:

a) ukończenie roku 17go;
b) przynajmniej jednoletnie zajęcie praktyczne w leśnictwie;
c) wykazanie się przy **egzaminie wstępnym** tak ustnym jak piśmiennym z posiadania wiadomości przygotowawczych, odpowiadających przynajmniej ukończonej niższej szkole średniej.

Kto ukończył z dobrym postępem wyższą szkołę realną, gimnazyalną lub szkołę gospodarstwa wiejskiego w Dublanach, przyjęty być może z uwolnieniem od egzaminu wstępnego (c). Wyjątkowo zaś może być przez kuratoryę na wniosek dyrekcyi, także od jednorocznej praktyki (b) uwolnionym, kto ukończył z dobrym postępem szkołę gospodarstwa wiejskiego w Dublanach.

Nie posiadający kwalifikacyi określonej powyższemi warunkami, lub zamierzający uczęszczać tylko na niektóre przedmioty, przyjęty być może jedynie jako uczeń nadzwyczajny. Wolno także uczęszczać na wykłady, osobom dojrzalszym, jako gościom.

Każdy uczeń płaci wpisowego 2 zł. w. a., oprócz tego czesne wynoszące na półrocze jedno od ucznia zwyczajnego 5 zł. w. a. od ucznia zaś nadzwyczajnego tyle razy po 50 ct. w. a., na ile godzin tygodniowo będzie zapisany; przyczem dwie godziny rysunków, liczyć się będą za jednę godzinę wykładu. Gość nie uiszcza żadnej opłaty.

Za egzamin wstępny opłaca się taksę w kwocie 2 zł. w. a., która jest oraz wpisowem ucznia przyjętego do szkoły na podstawie pomyślnych wyników egzaminu.

Ponieważ stypendya udzielają się dopiero po odbytym egzaminie z półrocza pierwszego, przeto każdy uczeń nowo przyjęty, zaopatrzyć sobie musi utrzymanie przynajmniej na pół roku.

Wpisy uczniów rozpoczną się na podstawie piśmiennego podania od **1 października 1878.**

Dzień otwarcia kursu podany zostanie wcześnie do publicznej wiadomości.

Dyrekcya krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie
dnia 10go sierpnia 1878 roku.

(5254) L. 2294.

Konkurs.

W celu nadania dwóch stypendyj z funduszu gminy miasta Śniatyna dla synów, mieszkańców śniatyńskich utworzonego, każde w rocznej kwocie po 100 zł. od dnia 1 września rb. w dwóch półrocznych ratach z dołu wypłacać się mających. ogłasza się niniejszem konkurs do końca września rb.

Ubiegający się o uzyskanie stypendyum ma udowodnić:

a) że zapomogi rzeczywiście potrzebuje,

b) że jest stałym uczniem w jednym z publicznych wyższych zakładów naukowych w kraju to jest szkół realnych lub gimnazyalnych.

c) że się wyszczególnia obyczajnością i celującym postępem w naukach.

Należycie zaopatrzone prośby mają w powyższym terminie do zwierzchności gminy miasta Śniatyna być wniesione.

Śniatyn d. 23 sierpnia 1878.

Z drukarni W. Łozińskiego, ul. Czarnieckiego dom Wernera, 13.